Piątek, 3 kwietnia 1936 - Nr. 30
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Bydgoski Ilustrowany

10 stron
cena 10 gr

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI
DZIEŃ KUJAW — GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 206.868

Po zwycięstwie nad armją Negusa

Włosi przygotowują cios dla ostatnich rezerw abisyńskich

Rzym, 2. 4. Wiadomość o zajęciu przez Włochów Gondaru, została urzędowo potwierdzona.

Włoska kwatera główna podała drogą iskrową szczegóły zajęcia miasta Gondar przez wojska włoskie. Według tego komunikatu, silne oddziały włoskie, dowodzone przez generalnego sekretarza stronnictwa faszystowskiego Starace, po przejściu 800 km. i pokonaniu niezwykle trudnych warunków terenowych zdobyły miasto Gondar, położone w pobliżu jeziora Tana.

Ofensywa odbywała się w niezwykle ciężkich warunkach wśród tropikalnych upałów. Zaprowiantowanie wojsk włoskich było przeprowadzane przy pomocy samolotów.

Ludność miasta Gondar zajęła wobec cofających się oddziałów abisyńskich wrogą postawę. Gondar jest jedną z dawnych stolic Abisynji. Miasto to liczy obecnie zaledwie kilkanaście tysięcy mieszkańców, lecz posiada wielkie znaczenie strategiczne jako klucz do jeziora Tana.

Według doniesień z frontu południowego, lotnicy włoscy bombardowali główną kwaterę w Harrarze, oraz kolumny abisyńskie, znajdujace się w pochodzie. Należy oczekiwać, że wkrótce gen. Graziani zaatakuje ostatnia armie abisyńską, jaka jeszcze nie uległa rozbiciu, t. j. armje rasa Nasibu w Ogadenie.

Wiadomość o pobiciu armji negusa nad jeziorem Asiandżi, wywołała **we Włoszech wielkie wrażenie.** W Rzymie ukazały się nadzwyczajne wydania dzienników, kioski z gazetami i głośniki radjowe oblężone są przez **publiczność,** która chciwie **domaga się nowin z frontu. Ulicami Rzymu przeciągają pochody młodzieży, manifestującej na cześć zwycięstwa.** Na Placu Weneckim zebrał się tłum publiczności, wiwatującej na cześć wojska, króla i Mussoliniego.

Addis Abeba mówi co innego

Krwawa bitwa trwa — Włosi ponieśli olbrzymie straty

Addis Abeba, 2. 4. (PAT.) Urzędowy komunikat abisyński ogłoszony dziś brzmi jak następuje:

Kwatera główna donosi, że od 31 marca toczą się cieżkie walki pod Mai-Cio na południe od Amba Aladżi. Cesarz osobiście stoi na czele walczących wojsk abisyńskich. Wojskom abisyńskim udało sie zdobyć 7 ufortyfikowanych pozycyj włoskich w dniu 31 marca, a 4 pozycje w dniu 1 kwietnia. Dn. 1 kwietnia bitwa rozpoczeła sie o g. 5 rano i trwała do późnego wieczora.

W ciagu 2 dni walk po stronie włoskiej poległo 36 białych oficerów, 700 żołnierzy białych i 2000 Erytrejczyków. Liczba rannych przeciwników nie jest znana. Wojska abisyńskie zagarnęły dużą ilość karabinów, dział i karabinów maszynowych.

Straty Abisyńczyków wynoszą 887 poległych i 350 ranionych. Żołnierze abisyńscy walczyli mężnie pomimo huraganowego ognia dział i karabinów maszynowych włoskich, a także pomimo ataków lotników włoskich, bo bitwa — kończy komunikat — trwa dotychczas.

Berlin z niepokojem oczekuje decyzji Paryża i Londynu

Głosy prasy niemieckiej

Berlin, 2. 4. (PAT) Uwaga kół berlińskich zwrócona jest obecnie w kierunku Londynu i Paryża, skąd oczekują tu z niecierpliwością miarodajnych oświadczeń w stosunku do memorandum niemieckiego. Dzisiejsza prasa niemiecka przepełniona jest obszernemi depeszami swoich korespondentów z Londynu i Paryża, analizującemi echa memorandum niemieckiego w opinji obu stolic zachodnich. Sprawozdawcy niemieccy są zdania, że memorandum niemieckie wywarło w społeczeństwie brytyjskiem silne i naogół przychylne wrażenie, podczas gdy opinja francuska zachowuje narazie stanowisko powściągliwe, a w pewnych wypadkach wręcz niechętne. Mimo wielkiej wagi, jaką przywiązują tutaj do stanowiska brytyjskiego, daje się wyczuć zaniepokojenie czynników niemieckich w związku z możliwością odmownej odpowiedzi Francji, która mogłaby zkolei wpłynąć niekorzystnie na stanowisko brytyjskie.

Posiedzenie Rady Familijnej

sprawującej opiekę nad córkami Marszałka Piłsudskiego

Warszawa, 2. 4. (PAT) Dnia 2 kwietnia br. odbyło się na Zamku Królewskim w Warszawie w obecności P. Prezydenta Rzeczypospolitej posiedzenie Rady Familijnej, sprawującej opiekę nad nieletniemi córkami Marszałka Piłsudskiego Wandą i Jadwigą. Przewodniczył sędzia Wiktor Zawadzki.

W myśl wniosku p. Marszałkowej Piłsudskiej Rada Familijna wyraziła zgodę, aby za kwotę, uzyskaną z częściowej realizacji praw autorskich Marszałka, zakupić na rzecz córek folwark, położony w jednem ze wschodnich województw.

W rocznicę zgonu śp. Adama Skwarczyńskiego

Warszawa, 2. 4. (PAT) Dziś w rocznicę zgonu ś. p. Adama Skwarczyńskiego, wybitnego działacza niepodległościowego, odprawiona została Msza św. żałobna w katedrze św. Jana, na której oprócz rodziny obecni byli członkowie izb ustawodawczych, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, delegacje z pocztami sztandarowemi Straży Przedniej i O. M. P. oraz szkoły powszechnej im. Adama Skwarczyńskiego.

Z procesu endeckich terorystów w Łodzi

(o) Łódź 2. 4. (tel. wł.) W drugim dniu procesu terorystów endeckich w Łodzi przesłuchano 8 dalszych oskarżonych. Oskarżeni, którzy nie zostali przychwyceni na gorącym uczynku, twierdzą, że nie mają nic wspólnego ze sprawą.

Silne wrażenie wywarło pojawienie się **14-letniego świadka Karola Zborzęckiego,** który przyszedł **o kuli.** Jest on **ofiarą endeckiego zamachu bombowego** na sklep przy ul. Zawiszy Czarnego 24.

Pozatem zeznawał jako świadek **komendant PP. Niedzielski,** który oświetlał **rolę każdego oskarżonego** i stanowisko, jakie zajmowali w akcji terorystycznej, oraz okoliczności, w jakich ich aresztowano. Komendant Niedzielski **zaprzeczył stanowczo, jakoby zeznania wymuszano na oskarżonych biciem.**

Przebieg wczorajszego strajku jednogodzinnego

Nigdzie nie zakłócono spokoju

(o) **Warszawa,** 2. 4. (Tel. wł.) W Warszawie pracownicy ustosunkowali się **naogół** biernie do nawoływań do strajku. **Tramwaje** kursowały **normalnie,** jedynie w kilku wypadkach wozy stanęły na krótki czas. **Autobusy** również kursowały **normalnie** i jedynie na kilku stacjach krańcowych zostały wstrzymane przez pewien czas. Miejskie instytucje użyteczności publicznej pracowały normalnie. Na jedną godzinę przerwali pracę **jedynie pracownicy monopolu spirytusowego, część metalowców i pracownicy niektórych banków.**

Według pewnych danych w dzisiejszej demonstracji strajkowej wzięło udział 10 proc. robotników fabrycznych i 1 proc. pracowników instytucyj użyteczności publicznej.

W Poznaniu żadnych przerw w dostarczaniu wody, prądu i gazu nie było. Strajkowali jedynie pracownicy zakładów Cegielskiego i kilku mniejszych fabryk. Tramwaje kursowały normalnie.

W Katowicach strajk miał przebieg spokojny. **Robotnicy strajkowali solidarnie.** Załogi na kopalniach czynnych strajkowały **w 100 proc.** W hutnictwie do strajku nie **przyłączyła się tylko jedna** huta żelaza.

Pozatem strajkowało 12 zakładów przemysłu przetwórczego.

Strajk wszędzie tam, gdzie doszedł do skutku, miał **przebieg spokojny.**

Tajna radjostacja komunistów w Warszawie utrzymywała łączność z Moskwą

Warszawa, 2. 4. (Tel. wł.) Jak donosiliśmy wczoraj, na terenie całej Polski przeprowadzono likwidację organizacyj wywrotowych.

Obfity wynik dały rewizje dokonane na terenie Warszawy. Rewizje te trwały do rana. Ogółem **zatrzymano 19 osób, wybitniejszych komunistów,** wśród nich **członków Centralnego Komitetu Komunistycznej Partji Polskiej.** Razem z poprzednio aresztowanymi zatrzymano ogółem w Warszawie **około 250 osób.**

Największą sensację wywołało wykrycie tajnej, krótkofalowej radjostacji odbiorczej. Radjostacja ta czerpała prąd z miejskiej sieci. **Utrzymywała łączność ze wszystkimi ośrodkami komunistycznymi w kraju, a nawet i z zagranicą.** W radjostacji tej, mieszczącej się w mieszkaniu **Szmula Ekstermana,** przy ulicy Muranowskiej, znaleziono stenogramy depesz otrzymywanych z Moskwy oraz odpisy depesz nadawanych do Moskwy. Zastano przy pracy radjotelegrafistę **Abę Goldfingera,** nigdzie niemeldowanego.

W mieszkaniu Julji Łatwińskiej przy ul. Mokotowskiej wykryto **biuro techniki komunistycznej** i znaleziono powielacz, dwie maszyny do pisania, większą **ilość** bibuły i ulotek.

Wśród zatrzymanych znajdują się m. in. Josek Rosenberg, Chaja Maneli, **Kleina** Sanberg i Wacław Stańczykowski.

W Łodzi aresztowano niejakiego Markusa Hofmana. Jest to delegat Centr. Kom. Wykonawczego, znany działacz na terenie związków zawodowych, **gdzie** chciał stworzyć t. zw. **„jednolity front ludowy".** Podróżował on **po Śląsku i Zagłębiu Dąbrowskiem** oraz agitował **na** terenie łódzkiego okręgu **przemysłowego.**

Poprostu

Panno Kazio — mniej formalności

Z wielkim może, nawet aż nadto wielkim aparatem naszej wszechpotężnej administracji, zetknąłem się dopiero po raz pierwszy wówczas, gdy musiałem wystarać się o odpis zaświadczenia na prawo posiadania pozwolenia.

Dowód ten był mi podobno koniecznie potrzebny do zatwierdzenia poświadczenia przy wypisie z wyciągu, czego wymagano znowuż odemnie w innym urzędzie.

Gdy znalazłem się w instytucji, wydającej powyższe dokumenty, stanąłem przed takiem *mnóstwem drzwi*, pokojów, okienek i „referatów", że nie wiedząc, co począć, zwróciłem się o pomoc do woźnego.

— Dział Informacyj znajduje się na pierwszem piętrze — odpowiedział mi „*uprzejmie*".

Udałem się do Działu Informacyj. Był on jednak *zamknięty*, gdyż *przestawał funkcjonować o dwie godziny wcześniej*, niż cały urząd (?).

Cóż było robić? Przyszedłem nazajutrz z samego rana. Czekało tu już kilku innych, podobnych do mnie, delikwentów. Wszyscy otrzymaliśmy czworokąty tekturek z porządkowemi numerami, któremi obdzielił nas inny woźny.

W ten sposób znaleźliśmy się w kolejce, której rozkosze przypominały kolejkę podmiejską w upalne, niedzielne popoł.

Kiedy wreszcie wpuszczony zostałem do Działu Informacyj, objaśniono mnie, że *muszę zejść na parter* do urzędującego inwalidy, gdzie mam wypełnić kartkę: kto, kiedy, do kogo, z czem i poco.

Posłusznie poszedłem na parter, gdzie *już była inna kolejka*. Ostatecznie, gdy przyjechałem tą kolejką do celu i wysiadłem przed stolikiem miłego pana, zajętego wręczaniem znaczków stemplowych, blankietów i podań, otrzymałem żądaną karteczkę. Po wypełnieniu jej w dwu egzemplarzach (jeden dla statystyki) udałem się we wskazanym mi kierunku.

Okazało się, że kierunek prowadził do owego woźnego, który mnie skierował do Działu Informacyj. Woźny ten urzędował przed drzwiami pokoju, jakiego poszukiwałem.

Otrzymawszy odemnie kartkę, rzekł:

— Pierwsze drzwi na prawo.

Kartkę zaś *wrzucił* do stojącego pod stołem kosza z papierami.

Wszedłem. Znalazłem się w dużym pokoju, gdzie we wszelkich możliwych kierunkach zdala od siebie było poustawianych pięć stołów, przy których siedzieli urzędnik i cztery urzędniczki.

Zbliżyłem się do najbliższej urzędującej osoby. Gdy wyłuszczyłem przyczynę mego przybycia, urzędniczka oświadczyła mi:

— To nie u mnie, *tylko u panny Kazi*. Nie wiedziałem jednak, która z pięknych pań ma na imię Kazia.

Wtem wzrok mój padł na przypiętego do sukni jednej z dam klipsa w kształcie litery K. Był to dla mnie *drogowskaz* niczem latarnia morska o północy dla zbłąkanego na morzu samotnego żeglarza.

Skoro dopłynąłem do zbawczego klipsa, właścicielka jego po wysłuchaniu mnie, wyjaśniła:

— *Trzeba to zgodnie z art. 346 § 15* przepisów wykonawczych *— wciągnąć na Dziennik Podawczy*.

Z temi słowy *otworzyła* księgę, *leżącą po lewej jej ręce* i wpisała jakąś magiczną cyfrę. Po dokonaniu tej czynności powiedziała:

— *Przyjdzie pan za siedem dni, a wówczas zostanie to wciągnięte na Dziennik Odbiorczy*, zgodnie z okólnikiem Nr. 359/32.

Po tygodniu znów się zjawiłem, a gdy wyjaśniłem powód mej powtórnej wizyty, panna Kazia potakująco kiwnęła główką, poczem otworzyła księgę, leżącą po lewej ręce i przepisała cyfrę do księgi, leżącej po jej prawej ręce.

— *Załatwione* — oznajmiła z dostojną powagą.

— Padam do stópek. Tylko proszę panią, *dlaczego* właściwie *przepisanie z tej jednej książki do drugiej trwało aż cały tydzień?* — spytałem cichutko.

— PONIEWAŻ JEDNA: TO DZIENNIK PODAWCZY, A DRUGA: DZIENNIK ODBIORCZY — wyjaśniła. Zresztą tak każą przepisy przechodnie do odnośnego rozporządzenia.

Wymknąłem się pospiesznie. Gdy opuszczałem urząd, przechodziłem akurat koło Działu Informacyj. Był jeszcze czynny. Wszedłem więc i spytałem:

— Przepraszam pana. Czy właściwie, tak mówiąc między nami, to tutaj wszystko razem: opłaca się?

— Oczywiście! — odparł urzędnik zdumiony moją ignorancją — czy pan sam nie widzi, jak taki wielki aparat imponująco wygląda i jakie robi wręcz przytłaczające wrażenie.

— O! Rzeczywiście: przytłaczające! — jęknąłem i przytłoczony, bezwładnie osunąłem się na ziemię.

T. W.

Zwycięstwo czerwonych wojsk chińskich

Chińskie wojska komunistyczne zajęły miasto Nu-Tung, dość znaczny ośrodek prowincji Szan-Si w odległości 120 km od Tai-Juan.

Złote gody na Warmji

Jubileusz 50-lecia „Gazety Olsztyńskiej"

(Od specjalnego wysłannika naszego pisma)

Nim obszernie podzielimy się z naszemi Czytelnikami wrażeniami, jakie odniósł nasz specjalny wysłannik, który reprezentował „Dzień Pomorza" i jego bratnie organy na uroczystościach 50-lecia „Gazety Olsztyńskiej", najpoważniejszego pisma polskiego nietylko na Warmji, ale i w całych Prusach Wschodnich — pragniemy krótko donieść o przebiegu **złotych godów** tej gazety, tak bardzo zasłużonej dla sprawy polskiej.

Uroczystości rozpoczęto — jak przystało na Warmji, ongiś samodzielnem księstwie rządzonem przez biskupów polskich — z Bogiem. W starożytnym kościele św. Jakóba miejscowy dziekan, w asyście dwóch wikarjuszy odprawił uroczystą **Mszę św.** Nawy kościoła wypełniła garstka miejscowej inteligencji polskiej i tłum warmjaków z pobliskich wiosek. Łzy w oczach stanęły nam, paru osobom przybyłym z Polski, gdy popłynęły ku niebu pieśni polskie, wspólnie śpiewane przez chór im. Nowowiejskiego i zebrane w kościele tłumy — bo przecież tuż za murami rozśpiewanej świątyni, wre życiem ulica olsztyńska, pełna szarych mundurów żołnierzy Reichswehry, brunatnych kurtek S. A.-manów i czarnych koszul hitlerowskich pretorjanów, butnych i wyzywających Sturmstafetowców.

Po wysłuchaniu Mszy św., goście wydawców „Gazety Olsztyńskiej" po staropolsku gościnnych państwa Sewerynostwa Pieniężnych, przeszli do klubu polskiego w hotelu „Concordia", gdzie odbyła się wspólna fotografja i kilkugodzinna serdeczna pogawędka.

Popołudniu państwo Pieniężni podejmowali obiadem, w czasie którego wygłoszono szereg toastów. W im. Związku Polaków mówił kierownik tej organizacji z Berlina dr. Kaczmarek, w imieniu miejscowych związków i stowarzyszeń polskich prezes dzielnicy Zw. Polaków ks. Osiński, w imieniu Klubu Polskiego Władysław Pieniężny, w imieniu Korporacji Zakładów Graficznych na Pomorzu jej prezes i gorący przyjaciel „Gazety" p. Bolesław Szczuka, w imieniu Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich red. Nowakowski, a po szeregu dalszych przemówień p. Seweryn Pieniężny w gorących słowach wspomniał o zasługach swych poprzedników, których pamięć uczczono milczeniem i gorąco podziękował tym wszystkim, którzy mimo licznych przeszkód wytrwale popierają organ polski na Warmji, dając codzienne dowody swego przywiązania do słowa i ducha polskiego, krzewionego przez „Gazetę Olsztyńską".

* * *

Swój numer jubileuszowy wydała „Gazeta Olsztyńska" w imponujących rozmiarach 48 stron. Ale nietylko rozmiary wzbudziły nasz podziw — dobór materjału, jakość artykułów — przeważnie wspomnień i pamiętników — musi zaimponować każdemu, nietylko laikom, ale także fachowcom-dziennikarzom i fachowcom-grafikom.

„Gazeta Olsztyńska" godnie uczciła swój jubileusz.

(M.)

„Zatruta opinja publiczna zrodziła proces Grzeszolskiego"

Obrońca żąda uniewinnienia oskarżonego — Wyrok zapadnie w sobotę

Sosnowiec 2. 4. (Tel. wł.) Obaj **prokuratorzy, którzy** przemawiali wczoraj po zamknięciu przewodu sądowego **podtrzymywali w całej pełni akt oskarżenia.**

Prok. **Suski** ograniczył się do omówienia tła sprawy, prok. **Wiewióra** omówił szczegóły rzekomej zbrodni.

— Wszystko wskazuje na Grzeszolskiego — mówił prok. Wiewióra w zakończeniu — wszystkie poszlaki i dowody przemawiają za tem, **że zbrodni dokonał oskarżony.** A jeśli on jest ohydnym mordercą własnych dzieci, jedna może być tylko **kara — najwyższa, jaką przewiduje nasze prawodawstwo.**

Po przemówieniu prokuratora zabrał głos powód cywilny, adw. **Pawełek,** podtrzymując tezy prokuratorów. Po nim wygłosił wielką mowę obrońca adw. **Hofmokl-Ostrowski,** rozpoczynając ją słowami:

„Oskarżenie zrodzone z nienawiści"

Jestem sądowi wdzięczny, że z takim spokojem doprowadził ten proces do końca. W tem leży źródło wiary, że ten spokój was nie opuści w chwili ferowania wyroku.

Obrońcy starają się zagrać **na harfie miłosierdzia.** Ja nie mam zamiaru tego robić, jak to zrobili moi przeciwnicy.

Zatruta opinja publiczna od lat pięciu prześladowała Grzeszolskiego bez ustanku. W małym zaułku Pogoni (przedmieście Sosnowca) — zrodziła się ta opinja, która jest **plotką.** Reprezentant tej plotki siedzi na sali i śmieje się do nas z każdego kąta. Jak naiwny był mój klient, który chciał tę plotkę strzałem zgasić. Zadanie moje nie jest łatwe i dlatego przejdę do kontrataku. Muszę walczyć z nastrojami przed procesem i w czasie procesu.

Pan prokurator wziął pamiętniki mego klienta i **nazwał go szantażystą, włamywaczem,** co mnie bardzo zdziwiło. Jeśli się ciągle przekształca fakty, tym sposobem sprawy się nie wygra. Nie możemy ciągle w chmurach błądzić, ale musimy otrząsnąć się z plotki.

Dzieci, Lucyna i Jerzy, **zmarły śmiercią naturalną. Lekarze nic nam nie powiedzieli.** Po pierwsze, czego się od lekarza żąda, to ustalenia djagnozy. Ojciec chce dzieci ratować, a lekarze nie mogą powiedzieć, co im jest. Tu zaczyna się tragizm, bo jeśli ktoś zaprosił do domu lekarza, to na to, żeby uratować chorego. Chłopak umarł 18 marca 1934, a córka żyje jeszcze 6 tygodni. Robi mu się zarzuty, że córki nie starał się rozerwać. Czy ta miłość ojcowska ma zastąpić wiedzę lekarską? Tego, czego lekarze nie wiedzą, nie może wiedzieć pan prokurator.

GENEZA AFERY.

Kuczalska chce zatriumfować nad opinją publiczną, ona zmusiła prokuratora do śledztwa i chce dopiąć swej zemsty. Za zaniedbanie zbadania wycinka mózgu nie wiem kogo sąd będzie winił. Wszystko, co twierdzą przeciwnicy, rozchodzi się w rękach. **Dlaczego nie udowodniono, że oskarżony brał tal, robił tal, lub kupił tal?**

Omówiwszy rzekome dowody winy, zawarte w orzeczeniach znawców i w zeznaniach świadków, obrońca dosadnie charakteryzuje bagno moralne rodziny Bugajów, która dostarczyła głównego kontyngentu świadków obciążających i stwierdza w jaki sposób doszło do oskarżenia:

— Cały akt oskarżenia — mówi obrońca — powstał stąd, że **Kuczalska zjawiła się u sędziego śledczego i powiedziała, że jakaś znajoma z ulicy Rybnej, której nazwiska nie pamięta, mówiła jej, że któraś ze Staciwińskich jej zkolei opowiadała, że Pelagja wyszłaby za mąż za Grzeszolskiego, gdyby on nie miał dzieci.**

I to jest wszystko.

Pozatem nikt nie wie, nikt nie słyszał i na tem zbudowano akt oskarżenia.

Ja powiem o **innej trucićnie.** Pierwszą truciznę podał Annie Grzeszolskiej Liszczyk zatruwając ją plotką o Staciwińskiej, drugą zaczął szerzyć Władysław Bugaj na Pogoni a trzecią Kuczalska zaczęła sączyć w dzieci, budząc w nich niechęć do własnego ojca. **Ten proces żadnych dowodów zbrodni nie dostarczył.**

Obrońca wnosi o uniewinnienie Grzeszolskiego.

Po przemówieniu adw. Hofmokl-Ostrowskiego sąd zarządził przerwę, po której zabrał głos w replice prokurator Suski.

REPLIKA PROKURATORÓW.

Prokurator Wiewióra: — Chodzi mi o tezę t. zw. „zatrutej opinji publicznej". Przypomnę tylko, że Grzeszolska sama to stwierdziła, że mąż ma kochankę. Dopiero po półrocznem więzieniu oskarżony zdał sobie sprawę **o co go oskarżają.** Pan obrońca **objął rolę biegłego, a sądzę, że racji prof. Siongalewiczowi nie można odmówić.** Mowa o zatruciu trychniną jest absolutnie wykluczona.

REPLIKA OROŃCY.

P. prokurator starał się dowiedzieć, czy oskarżony **nie miał styczności z talem.** Przeprowadzono drobiazgowe śledztwo i cóż się okazało? Że restaurator Szuster powiedział, iż oskarżony był u niego na wiosnę 1935, ale przecież w tym czasie już siedział w więzieniu.

Wiele razy się spotykamy z przypadkowem zatruciem? Wiemy! Kryształek radjowy zawiera tal. Skieruję do was apel, zechcijcie stanąć na tej wyżynie, **abyście nie dali się przekonać plotce publicznej.** Wasz wyrok panowie sędziowie będzie wtedy sprawiedliwy, gdy ta lawa brudna z ulicy do nas nie dotrze.

OSTATNIE SŁOWO OSKARŻONEGO.

W końcu przewodniczący udziela ostatniego słowa oskarżonemu.

— Nie jestem winien śmierci dzieci, nie jestem winien choroby Cabajówny.

Wyrok w sobotę

Sosnowiec 2. 4. (PAT). Wczoraj **późnym** wieczorem po przemówieniu prokuratora i obrońcy w procesie przeciwko Pawłowi Grzeszolskiemu, przewodniczący zamknął rozprawę, zapowiadając **ogłoszenie wyroku w sobotę o godz. 15.**

Zwolniony z posady nauczyciel zabił koleżankę i służącą

Sam usiłował popełnić samobójstwo

Inowrocław, 2. 4. (PAT) Wczoraj wieczorem mieszkańcy Janikowa pod Poznaniem byli świadkami strzelaniny, której ofiarami padły dwie osoby zabite i kilka rannych.

Sprawcą krwawego zajścia był emerytowany nauczyciel szkoły powszechnej Stefan Bykowski, który rozgoryczony usunięciem go z posady, wtargnął do mieszkania nauczycielki Michaliny Kosmowskiej i celnym strzałem z rewolweru położył ją trupem na miejscu. Zabójca strzelił następnie do przybyłej na odgłos strzałów służącej Pelagji Zalitej, raniąc ją śmiertelnie.

Bykowski rozpoczął potem bezładną strzelaninę do ludzi, którzy przybiegli zaalarmowani strzałami.

W owym czasie przybył do Janikowa oddział policji. Bykowski, sądząc, że policja przybyła po niego, strzelił kilkakrotnie do policjantów, raniąc poważnie jednego z posterunkowych. Następnie skierował broń do siebie i strzelił sobie w skroń, raniąc się ciężko.

Ranionych przewieziono do szpitala w Inowrocławiu, a zwłoki tragicznie zmarłych Kosmowskiej i Zalitej zabezpieczono na miejscu do czasu przybycia władz sądowo-śledczych.

List z Rzymu:

Protokoły rzymskie

Austrja i Węgry, otoczone państwami Małej Ententy, już wkrótce po wojnie poczęły sobie szukać protekcji większego mocarstwa i powoli wchodzić w orbitę wpływów swego dawnego przeciwnika a obecnie sprzymierzeńca włoskiego. Wyrazem tego zbliżenia był protokuł z dn. 17 marca 1934, w którym te trzy państwa zadeklarowały chęć współpracy politycznej w celu otrzymania pokoju w Europie i współpracy ekonomicznej ze względu na coraz trudniejsze stosunki handlowe, wywołane przyjętym ogólnie w świecie systemem samowystarczalności.

O ile jednak zbliżenie to otworzyło naoścież drzwi wpływom politycznym włoskim w stolicach naddunajskich, o tyle, przyznać trzeba, pod względem gospodarczym, protokuł rzymski z 17 marca 1934 r. nie spełnił całkowicie pokładanych w tem zbliżeniu nadziei. Ramy tego porozumienia okazały się zbyt wąskie, zwłaszcza dla Węgier, które jako państwo wybitnie rolnicze, ciążyły ekonomicznie do Niemiec, państwa o wielkim potencjale przemysłowym. Jednak do chwili wybuchu wojny włosko-abisyńskiej zbliżenie włosko-austrjacko-węgierskie ułatwiało Włochom możność wywierania przemożnego wpływu na kształtowanie spraw naddunajskich.

Zaangażowanie się Włoch w Abisynji zmieniło tą sytuację i w pierwszych swych fazach konflikt włosko-abisyński wydatnie zmniejszył wpływy włoskie nad Dunajem. Krążenie Węgier a zwłaszcza Austrji w orbicie włoskiej stało się coraz powolniejsze. W poszukiwaniu nowej koncepcji, gwarantującej bezpieczeństwo Austrji, odbywają się: wizyta kanclerza Schuschnigga w Pradze a następnie narady paryskie i wizyta Dr. Hodży w Belgradzie. Usilowania premjera czeskiego w kierunku stworzenia niezależnego bloku naddunajskiego, opartego o blok bałkański a pod cichym patronatem Sowietów i bez udziału Włoch zakończyły się, jak wiadomo, smutnem fiaskiem, dowodząc raz jeszcze, że nie uda się przeforsować żadnych koncepcyj naddunajskich poza plecami Włoch, nawet podczas wojny abisyńskiej.

Niespodzianką dla publiczności europejskiej było ponowne zaktywizowanie polityki włoskiej w obrębie naddunajskim. W dniu 24 marca rozeszła się wiadomość o podpisaniu nowych protokułów rzymskich między rządami Austrji, Włoch i Węgier. Należy zaznaczyć, że od pewnego czasu zaszedł szereg zmian na korzyść Włoch. Zwycięstwa marszałka Badoglio w Abisynji wykazały wysoką wartość armji włoskiej na lądzie afrykańskim, podkreślając jednocześnie jej ewentualny potencjał nad Brennerem, co dla Francji tak zawsze drażliwej na punkcie niepodległości Austrji, ma swą nieodpartą wymowę. Z drugiej strony przez wystąpienie kanclerza Hitlera w dniu 7 marca oraz w następstwie obrad londyńskich blok reński został rozbity, a Francja i Belgja zwróciły się do Włoch, jako gwaranta o dalszą współpracę. Niewspółbieżność dróg Anglji i Francji czyni dzisiaj z Włoch języczek u wagi stosunków i wpływów angielskich lub francuskich. Mając możność znowu zaważyć na szali przy rozstrzyganiu spraw europejskich i zażądać zniesienia sankcyj, postarały się Włochy o zwiększenie swego znaczenia międzynarodowego przez zawarcie nowych protokułów rzymskich.

Chwyt był zręczny. Postanowienia tych protokułów: ustanowienie stałego organu konsultatywnego trzech państw, zakaz zawierania traktatów gospodarczych globalnie z Małą Ententą, jako organizacją, której istnienia Włochy nie uznają, wreszcie zakaz samodzielnych decyzyj w sprawach polityki naddunajskiej, nietylko zacieśniają ostatecznie stosunki Austrji i Węgier z Włochami, ale definitywnie przekreślają ostatnie plany czeskie. Czechosłowacja nie będzie miała powodu do zadowolenia z protokułów rzymskich, tembardziej, iż przypuścić należy, że Schuschnigg i Goemboes nie wrócili z Rzymu z próżnemi rękami, a Węgry poczują się

„Stawiskiada" w Sądzie Apelacyjnym w Paryżu

W paryskim Sądzie Apelacyjnym rozpoczęła się dziś rozprawa nad skargą odwołaczą 9-ciu skazanych w procesie Stawiskiego. Jak wiadomo, sąd przysięgłych kilku oskarżonych wspólników oszusta uwolnił, 9-ciu oskarżonych sąd skazał na karę więzienia od 1 do 7 lat. Rozprawa w Sądzie Apelacyjnym potrwać ma 3 dni.

Panowie świata są zimni jak głazy

O sprawiedliwą „parcelację" kuli ziemskiej

Jeden z powodów, w dużym stopniu decydujących o niepokojach w międzynarodowej polityce jest **niesprawiedliwa parcelacja świata.**

Dotychczasowa forma podziału kuli ziemskiej, rozdziału dóbr kolonjalnych pomiędzy państwa europejskie i pozaeuropejskie **przedstawia się skandalicznie.**

Utrzymanie jej w dalszym ciągu w tym samym stanie grozi **światu nieobliczalną w swych skutkach katastrofą wojenną, nową wszechświatową zawieruchą,** mogącą zniszczyć doszczętnie istniejący obecnie porządek.

Nowego rozdziału ziemi żądają już nietylko rewizjonistyczne Niemcy, imperjalistyczna Japonja, a i mniejsze państwa gotują się do zdecydowanego wystąpienia o prawo do kolonij.

Polska śledzi również pilnie toczące się rozgrywki, bo i my niemniej od innych państw jesteśmy w tej sprawie zainteresowani.

O g r a n i c z e n i e   e m i g r a c j i, zamknięcie tej „klapy bezpieczeństwa", która ratowała nasze państwo przed przeludnieniem postawiło nas w sytuacji bardzo ciężkiej.

Musimy zdobyć sobie jakiś **odpływ dla nadmiaru naszej ludności.** Nie prowadzimy polityki Włoch, która zbrojnie o ten odpływ walczy na afrykańskim kontynencie, ale głosy swoje przyłączamy również do krajów **wołających o sprawiedliwy podział świata.**

To musi wreszcie nastąpić. Jest to rzecz nieunikniona. Nie zatrzyma Anglja i Francja, największi posiadacze kolonij, zagarniętych ziem, gdy na całym świecie **umiera z głodu rocznie około 2.5 miljona ludności,** a samobójstwem na tle kryzysu gospodarczego kończy **1,2 miljona osób.** Jest ziemi na świecie dość dla wszystkich ludzi, nie potrzebuje więc co czwarty człowiek jako bezrobotny szlifować bruków miasta.

Ziemi pod uprawę jest mnóstwo.

Jak pisze St. Gąsiorowski w „Wychodźcy".

„Samych stepów kanadyjskich nietkniętych od wieków pługiem starczyłoby dla wszystkich bezrobotnych chłopów Europy. Niestety egoizm i zachłanność mocarstw kolonjalnych nie pozwala na zniesienie ograniczeń emigracyjnych i na ułatwienie osadnicze dla robotników mówiących innym językiem. Za przykładem Stanów Zjednoczonych poszły wszystkie inne państwa Ameryki i zamknęły swoje granice przed europejskim emigrantem jak przed zarazą. Wolą szumiące dziewicze lasy i penetrację anglo - amerykańskiego kapitału niż gwarne życie nowych wsi i miast. Żadne argumenty rozumne nie trafiają do przekonania. Panowie świata są zimni jak głazy".

W interesie pokoju światowego, w interesie ludzkości problem ten musi być w najbliższych latach sumiennie rozważony i zdecydowany.

To są powody dla których zbroi się armja niemiecka, buduje łodzie podwodne i pancerniki Japonja, przelewa **krew abisyńską żelazna wola Mussoliniego.**

GŁOSY I ODGŁOSY.

Dokoła spraw niemieckich

Sporo miejsca w prasie polskiej zajmują ostatnio sprawy niemieckie. Opinja polska z uwagą, nie tracąc jednak spokoju, śledzi rozwój wypadków w Niemczech, z których, począwszy od 7 marca, każdy dzień przynosi ciekawe wieści. Garść głosów prasy polskiej na różne tematy zaczerpniemy dzisiaj tylko z pism endeckich, które wciąż jeszcze poważnie się liczą z możliwością zbrojnej ekspansji Niemiec zwłaszcza w kierunku wschodnim i sprawy te otwarcie poruszają.

„Kurjer Warszawski" omawia artykuł gen. Baratier'a w „Temps", który znaczenie usadowienia się zbrojnego Niemiec nad Renem dla ich zamysłów wschodnich tak tłumaczy:

„Myśl zdobycia przestrzeni dla narodu niemieckiego jest dzisiaj już mocno zakorzeniona w jego umysłach. Kierunek tego pochodu wytknął Hitler, zarówno w swej książce z przed dojścia do władzy, jak po jej objęciu w przedstawieniach, wysuniętych na zjeździe gospodarczym londyńskim, na wschód. Ponieważ jednak Francja związana jest umowami sojuszniczemi i wzajemnej pomocy ze wschodnimi sąsiadami Niemiec, wzmocnienie wzmocnione nowym układem z Włochami. W jakikolwiek sposób będą się dalej układały stosunki w basenie naddunajskim, podnieść jednak należy, że w sprawie stanowienia o losach Europy Środkowej w dalszym ciągu decydują stanowiące jądro tej właśnie części Europy, — dwa kraje, które poprzednio plan Hodży w cień usuwał. Przypuścić zatem trzeba, że nawiązane teraz do umów 1934 r. rezultaty ostatnich rozmów rzymskich będą realne i trwałe.

Wygłaszane kilka miesięcy temu poglądy, że zaangażowane w Afryce Włochy będą przy rozstrzyganiu spraw europejskich świeciły nieobecnością — nie sprawdziły się. Włochy nietylko że wykazały swą obecność już podczas obrad londyńskich, jako jeden z najważniejszych czynników przy próbach rozwiązania t. zw. „nowego Locarna", lecz przechodząc do aktywnej polityki w Europie Środkowej utrwaliły i wzmocniły w sposób widoczny swe wpływy nad Dunajem.

A. E.

się Niemiec nad Renem ma przeszkodzić działaniom Francji, gdy Niemcy uderzą na wschód. W tym względzie działanie niemieckiej zapory nadreńskiej będzie niezawodne."

Z temi wywodami doradcy wojskowego „Le Temps" publicysta „Kurjera Warsz." zestawia uwagę Flandina, którego „zaprząta raczej to, co się dzieje, niż to, co się mówi:

„Czyż to nie znamienne, że właśnie w chwili, gdy kanclerz Hitler rzuca w świat swe wezwanie na rzecz pokoju, wichrzenia nacjonal-socjalistyczne wzmagają się w Austrji, na Śląsku polskim, wśród mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji, a nawet w mówiącej po niemiecku połaci Szwajcarji?

Dlatego też hasłem Francji pozostaje:

— Niepodzielność pokoju i wzajemna pomoc, obowiązkowa i natychmiastowa, przynajmniej w określonych zespołach państw, przeciw napadowi."

„Kurjer Warsz." zamyka swoje uwagi następującym wnioskiem:

„Takie pojmowanie sprawy, po niemieckim zamachu nadreńskim, że godzi on w pokój całej Europy, zgodne jest z najistotniejszemi pojęciami i potrzebami polityki polskiej. Żadną miarą nie może polityka polska w chwili obecnej kierować się mniemaniem, jakoby zamach nadreński był sprawą jedynie zachodnich sąsiadów Rzeszy, a miejsce nasze jest wśród obrońców niepodzielności pokoju i zbiorowego zabezpieczenia go wszędzie wzajemną pomocą przeciw napadowi."

„Kurjer Poznański" omawia obszernie znaczenie ostatnich wyborów niemieckich i stwierdza, że umiejętna i zręczna propaganda przedwyborcza oraz niedopuszczenie do głosu opozycji

„nie zmniejsza faktu zwycięstwa. Bo tego rodzaju wynik potrzebny był Trzeciej Rzeszy z dwóch względów: raz miał być wyzyskany nazewnątrz jako dowód poparcia przez cały naród niemiecki polityki, która przekreśliła Locarno i traktat wersalski, powtóre miał wewnętrznie dodać sił naczelnemu włodarzowi państwa narodowo-socjalistycznego. Tego ostatniego względu natury psychicznej nie należy bagatelizować. W systemach państwowych, opartych na autorytecie jednej tylko osoby, jest aplauz narodu realną siłą twórczą. Hitler aplauzu tego zawsze potrzebował. Obecne wybory stanowią na dłuższy czas nową dlań rezerwę siły i pewności siebie.

Atoli właśnie fakt ten — zwłaszcza w oczach zagranicy — kryje w sobie obawy. „Führer" i kanclerz Trzeciej Rzeszy reprezentuje dziś w świecie siłę, jakiej nie posiada żaden szef rządu wśród państw europejskich. Osobistość Hitlera narzuca się najliczniejszemu (poza Rosją) narodowi w Europie i przez specjalny charakter doktryny narodowo-socjalistycznej wywiera wpływ również poza granicami Rzeszy. Sam Adolf Hitler bierze czynny udział w posunięciach dyplomacji niemieckiej i przeprowadza swoją wolę nawet wbrew opinji i przestrogom innych członków rządu. Powstaje pytanie, czy ogrom votum narodowego, reprezentującego 67 miljonów ludzi, nie wzmoże jeszcze bardziej samopoczucia wszechmocnego „wodza", podnosząc właściwe mu cechy twardego rygoru i bezwzględności do ostatecznych granic."

Nowy szef sztabu w Austrji



B. attache wojskowy austrjacki w Berlinie feldmarszałek porucznik **Jansa** otrzymał nominację na szefa **sztabu generalnego sił zbrojnych Austrji.**

Na froncie gospodarczym

Pierwszy krok ku reformie podatkowej

Niejednokrotnie w czasie rozmów Rządu z przedstawicielami życia gospodarczego, w czasie objazdów komisji współpracy z samorządem gospodarczym, bądź też w trakcie obrad, odbytej niedawno Narady Gospodarczej, podnoszono skomplikowany system wielorakich dodatków od podatków zasadniczych, pobieranych zarówno na rzecz Skarbu Państwa jak i samorządu terytorjalnego. System taki nietylko powoduje przeciążenie szczupłego, stosunkowo personelu skarbowego, odbijając się ujemnie na sprawności jego działania, lecz również utrudnia orjentację płatników co do ilości i wysokości płaconych przez nich danin.

Rozumiejąc i doceniając w pełni znaczenie tego problemu, Rząd w ramach prowadzonej przez siebie akcji gospodarczej postawił sobie jako jedno z zadań zniesienie, bądź scalenie danin i dodatków — tam, gdzie to będzie możliwe, bez zasadniczej reformy systemu podatkowego i systemu finansowania samorządu wymagającej, głąbszego przepracowania i dłuższego okresu czasu.

Akcja prowadzona w tym kierunku już w ciągu stosunkowo krótkiego czasu przyniosła rezultaty. Drogą wkalkulowania w zasadniczą stawkę podatkową, zniesiono cały szereg dodatków na rzecz skarbu państwa oraz samorządu. Zniesiono również kilka danin, mało efektownych dla Skarbu a uciążliwych dla płatników.

Pełna lista zniesionych — w wyniku tych prac — danin i dodatków przedstawia się jak następuje. Zniesiono 11-cie dodatków, a mianowicie:

1. Podatek od placów budowlanych.
2. Nadzwyczajny podatek od niektórych zajęć zawodowych.
3. Specjalny podatek od tantjem.
4. Kryzysowy dodatek do podatku od nieruchomości.
5. Kryzysowy dodatek od podatku dochodowego.
6. 15 proc. nadzwyczajny dodatek do podatków od nieruchomości przemysłowego i dochodowego.
7. Nadzwyczajna danina majątkowa dla płatników podatku przemysłowego.
8. Nadzwyczajna danina majątkowa dla płatników podatku od nieruchomości.
9. Dodatek samorządowy do podatku przemysłowego od obrotu.
10. 10 procentowy dodatek do podatku przemysłowego na cele interwencji rolniczej oraz
11. Opłata stemplowa od rachunków i kwitów, będąca w zasadzie niczem innem, jak dodatkiem od podatku od obrotu.

Uwzględniając 15 procentowy dodatek pobierany odrębnie przy każdym z podatków poddanych komasacji stawek, liczba zniesionych dodatków wyniesie 13, stanowiąc temsamem poważne ułatwienie dla życia gospodarczego, umożliwiając lepszą orjentację co do faktycznej wysokości obciążenia podatkowego.

W tej chwili w zakresie spraw podatkowych, przepracowywane są w ministerstwie skarbu dalsze zagadnienia, zmierzające do usprawnienia administracji podatkowej oraz wykonania uzgodnionych z rządem dezyderatów Narady Gospodarczej.

Klasyfikacja gruntów pod lasami

Opublikowane zostało rozp. ministra Skarbu o klasyfikacji gruntów pod lasami. Postanawia ono na wstępie, że przy zaliczaniu gruntów pod lasami do odpowiednich klas stosuje się oprócz przepisów zasadniczego rozporządzenia ministra Skarbu z dnia 12 lipca r. ub. o klasyfikacji gruntów dla podatku gruntowego również przepisy zawarte w omawianem rozporządzeniu. Skolei rozporządzenie ustala, jakie grunty należy zaliczać do gruntów pod lasami, i jakich gruntów nie należy do nich zaliczać. W dalszym ciągu rozporządzenie zawiera postanowienia, dotyczące określania jakości drzewostanu. Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Wypuszczenie I serji 4 procentowej Państwowej Renty Złotej

Na podstawie rozp. ministra Skarbu wypuszcza się z dniem 1 kwietnia r. b. I serję 4 proc. państwowej renty złotej na kwotę imienną 70 miljn. zł. w złocie w obligacjach na okaziciela po 10 tys. zł. w złocie każda. (Jak wiadomo, 4 proc. państwowa renta nazywała się przed konwersją 5 proc. państwowa renta wieczysta). Renta zostanie spłacona do dnia 1 kwietnia 1981 r. drogą dwukrotnego w kaódym roku jej trwania, poczynając od dnia 1 października r. b. umarzania części obligacji, wylosowanych w tym celu w dniach 1 kwietnia i 1 października podług załączonego do rozporządzenia planu umorzenia. Odsetki w wysokości 4 proc. rocznie płatne są półrocznie zdołu w dniach 1 kwietnia i 1 października. Cenę sprzedażną obligacji ustalono na 100 zł. za 100 zł. w złocie wartości imiennej. Dla instytucyj i osób prawa publicznego, nabywających obligacje renty dla lokowania funduszów, cena sprzedażna może być przez ministra Skarbu ustalona z uwzględnieniem istniejących na rynku kapitałowym warunków dla lokat długoterminowych. Do ceny sprzedażnej dolicza się wartość kuponu bieżącego za czas do dnia zapłaty. Dalsze postanowienia dotyczą spłaty kapitału, wypłaty odsetek oraz przedawnienia. Obligacje renty mają wszelkie prawa papierów pupilarnych.

Zaznaczyć należy, że nie jest przewidziane ulokowanie obligacyj I serji 4 proc. państwowej renty złotej na wolnym rynku.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Podatek od nieruchomości i podatek dochodowy

Z posiedzenia komisji podatkowej

W dniu 24 ub. m. odbyło się w Ministerstwie Skarbu pod przewodnictwem **prof. A. Krzyżanowskiego POSIEDZENIE KOMISJI PODATKOWEJ,** której przedmiotem obrad były **projekty rozporządzeń wykonawczych do dekretów o podatku od nieruchomości oraz do ustawy o podatku dochodowym.** Oba projekty wywołały obszerną dyskusję, w trakcie której wysunięto szereg wniosków i poprawek.

W szczególności, o ile chodzi o rozporządzenie wykonawcze do **dekretu o podatku od nieruchomości,** wyrażono opinję, aby wyraźnie sprecyzować w rozporządzeniu, co należy uważać za grunt niezabudowany, podlegający opodatkowaniu, aby kwestja ta — w zasadzie bardzo ważna — nie nastręczała w praktyce wątpliwości. Ponieważ dekret nie przewiduje zwolnienia od podatku od nieruchomości w wypadku „próżnostania“ lokali, proponowano, aby kwestję tę unormować w rozporządzeniu i przewidzieć ulgi w tych wypadkach, gdy ubytek w przychodzie z danej nieruchomości przekroczy pewną granicę. Komisja wyraziła pogląd, że sprawa ta powinna być uregulowana drogą odpowiednich zarządzeń Min. Skarbu na podstawie ogólnych uprawnień, wynikających z ordynacji podatkowej. Dyskusję wywołała również sprawa opłat za wodę z punktu widzenia podatkowego. Są bowiem nieruchomości, w których komorne skalkulowane jest w ten sposób, że mieści w sobie również opłatę za wodę, w innych natomiast nieruchomościach właściciel opłatę za wodę pobiera odrębnie od komornego i potrzebne sumy przekazuje właściwym władzom samorządowym, pełniąc w ten sposób funkcję inkasenta tych władz. O ile chodzi o pierwszy wypadek, podatek **od nieruchomości obliczany jest również** i od opłat za wodę, ponieważ opłaty te mieszczą się w sumie komornego. W wypadku drugim powstaje kwestja, czy dla wymjaru podatku od nieruchomości należy doliczać opłaty za wodę do komornego, czy też nie brać ich w rachubę. Przeważył pogląd, że należy je doliczać do komornego gwoli równomierności opodatkowania w całem państwie, bowiem fakt, że w jednych nieruchomościach opłata za wodę wliczona jest w komorne, w innych — nie, jest wynikiem przypadku.

W toku dyskusji nad projektem rozporządzenia wykonawczego do ustawy o podatku dochodowym podniesiono m. in. kwestję oceny z stanowiska podatkowego wydatków inwestycyjnych w przedsiębiorstwach przemysłowych, która, aczkolwiek została już dostatecznie wyjaśniona w dotychczasowem orzecznictwie sądowo-administracyjnem, to jednak z punktu widzenia ogólnej polityki gospodarczej jest nadal przedmiotem powszechnego zainteresowania.

Przy omawianiu odpisów na amortyzację, wysunięto konieczność wprowadzenia bardziej względnej niż dotychczas wysokości odpisów, a to celem umożliwienia przedsiębiorstwom przemysłowym tworzenia funduszów na odbudowę majątku inwestycyjnego, stwierdzono bowiem, że przy obecnej konjunkturze przedsiębiorstwa w bardzo wielu wypadkach pracują z deficytem, który nie pozwala na odkładanie funduszów na odnowienie.

Wreszcie na zakończenie obrad komisja wysunęła postulat wyłączenia osób prawnych z obowiązującej obecnie ustawy o podatku dochodowym i ustanowienia odrębnego podatku dla tej kategorji płatników.

Dział motoryzacji na Targach Poznańskich

W ramach tegorocznych Targów Poznańskich (26 kwietnia — 3 maja) odbędzie się wystawa, której celem jest propaganda motoryzacji. Zagadnienie to, które napróżno od lat kilku oczekuje radykalnych pociągnięć, co pewien czas ogniskuje znowu uwagę całego społeczeństwa. Wydaje się, że sprzeczne opinje, panujące co do sposobu rozwiązania tej sprawy, są jednakże wszystkie zgodne z tem, że należy coś uczynić, a sprzeczności nie mogą wogóle prowadzić do bezwładu. Dlatego też wszelkie przejawy aktywności propagandowej pod tym względem społeczeństwo wita z radością. Dział motoryzacyjny na Targach Poznańskich urządzany będzie przez Ligę Drogową, której prezes hr. Stefan Tyszkiewicz na Naradzie Gospodarczej sprecyzował w bardzo jasny sposób drogę wiodącą do możliwego dla Polski rozwiązania tej sprawy. Wchodząc w okres realizacji uchwał Narady Gospodarczej, będzie można na Targach Poznańskich ujrzeć te wszystkie projekty, jakie uchwały te znamionują. W ten sposób antycypować będziemy rozwój tego zagadnienia w Polsce, oglądając eksponaty działu motoryzacyjnego na Targach Poznańskich.

Wzrost obrotu niemieckich portów bałtyckich

„Koenigsberger Tageblatt“ zamieścił liczby ogólnego obrotu towarowego niemieckich portów bałtyckich w roku ub. Według statystyki tej obrót wynosił **12.992 tys. ton,** był więc o 7 proc. wyższy niż w roku 1934. Z ogólnej liczby obrotu na poszczególne porty przypada (w tys. ton.): port i zaplecze **szczecińskie** 6.066. **królewieckie** 2,843, **Lubekę** 1.651; **Kilonję** 477, **Stolpmuende — Ruegenwalde — Kolberg** 402, **Rostok** 394; **Sassnitz** 356, na pozostałe 1,160.

Spadek protestów wekslowych

Na terenie Polski zaprotestowano w lutym r. b. ogółem 121.1 tys. sztuk weksli na sumę 17.2 miljn. zł. wobec 135.6 tys. sztuk wartości 20.1 miljn. zł. w styczniu r. b. i 108.9 tys. sztuk na sumę 18.1 miljn. zł. w lutym 1935 r.

W województwie pomorskiem zaprotestowano 5900 sztuk weksli wartości 1.100.000 **złotych.**

Towary do Polski winny być przewożone na polskich statkach

W Antwerpji została powołana specjalna komisja, która opracowała projekt zarządzenia, dotyczącego sprzedaży towarów zagranicę. Na samym wstępie projektu tego zarządzenia znajduje się paragraf, który mówi, że sprzedający musi dostarczyć towar na okręt, wskazany przez kupującego. Rozporządzenie to wejdzie niebawem w życie.

W związku z powyższem należy zwrócić uwagę, że importer polski może żądać załadowania towaru na okręt polski i z tego przysługującego mu prawa powinien stale korzystać.

Odmowne odpowiedzi urzędów muszą być uzasadniane

Minister Spraw Wewnętrznych polecił, aby władze administracyjne przy odmownem załatwieniu sprawy podawały petentowi krótkie i jasne uzasadnienie powodów odmowy, zarówno pod względem prawnym jak i faktycznym. Reguła ta obowiązuje przy załatwianiu w pierwszej instancji nietylko spraw, w których obowiązek faktycznego uzasadnienia wynika, z samej ustawy, ale również spraw t. zw. swobodnego uznania. Jedynie w przypadkach, gdy ważny interes państwowy przemawia przeciwko bliższemu faktycznemu uzasadnieniu powodów odmowy, należy ograniczyć się do uzasadnienia prawnego, podanego w sposób należycie zrozumiały dla strony.

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 2 kwietnia 1936 r.

Żyto 45 t. 14.30—14.10—14.35—14.45; pszenica st. 19.50 do 19,75; jęczmień browarowy 15,50—16,00; jednolity 15,25—15,50; zbiorowy 14,75—15; owies 14,75 do 15,50; mąka żytnia: wyciągowa 0—30 proc. wł. w. 21.25—21.75; gat. I 0—50 proc. wł. w. 21—21.25; gat. I. 0—65 proc. wł. w. 19.75—20.25;; gat. II 16.25—17; razowa 0—95 proc. 16—16.75. mąka żytnia pośledna ponad 65 proc. wł. w. 15—16; mąka żytnia 60 proc. wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska 20—25—20.75; mąka pszenna gat. I wyciągowa 0—20 proc. wł. w. 31,75—33,75; gat. IA 0—45 proc. wł. w. 30,75—31,75; gat. IB 0—55 proc. wł. w. 30—31; gat. IC 0—60 proc. wł. w. 29,25—30,25; gat. ID 0—65 proc. wł. w. 28,25—29,25; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 26,25—27,25; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 25,75—26,75; gat. IIC 45—55 proc. wł. w. 24,75—25,75; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 24—25; gat. IIE 55—60 proc. wł. w. 22,75—23,75; gat. IIF 55—65 proc. wł. w. 19,75—20,25; gat. IIG 60—65 proc. wł. w. 18,75 do 19,25; razowa 0—95 proc. wł. w. 21,75—22,25; otręby żytnie wym. st. 11,25—11,75; otręby pszenne: miałkie stand. 11,75—12,25; średnie stand. 11,75 do 12,25; grube stand. 12,50—13; otręby jęczmienne 10,75—11,50; rzepak zimowy bez worka 39—41; rzepik zimowy bez worka 36—38; mak niebieski 59—62; gorczyca 34—36; siemię lniane 39—41; peluszka 25—27; wyka 27—28; serad. 23,50—25,50; groch: polny 21—23; Wiktorja 24—26; Folgera 19—21; łubin: niebieski 10,50—11,00; żółty 12,00—12,50; koniczyna żółta odłuszczona 70—80; biała 85—105 czerwona surowa 110—120; czerwona czyszczona 140—150; szwedzka 170—185; ziemniaki jadalne: pomorskie 4—4,50; nadnoteckie 4—450; płatki ziemn. 15,50—16,50; makuch: lniany 18,50—19; rzepakowy 14,50—15; słonecznikowy 42/44 proc. 18—19; kokosowy 14,50—15,50; wytłoki suszone 8,50—9; słoma żytnia prasowana 2,50 do 3; siano nadnoteckie luzem 7—7,50; śrut soja 21,00—22,00.

Ogólne usposobienie: spokojne.

SPRAWOZDANIE Z HANDLU NASION B. HOZAKOWSKI TORUŃ. z dnia 30 marca 1936 r.

Płacono w dniach ostatnich zł za 100 kg franko stacja załadowania. Nasiona: koniczynę czerwoną 130—160; białą 60—100. szwedzką 145—160; żółtą 60—75; żółtą w łuskach 27—35; inkarnatkę 55—65; przelot 55—65; rajgras krajowy 65—75; tymotkę 15—20; seradelę 20—22; wykę latową 24—26; wiczkę zimową 45—55; peluszkę 23—25; groch Wiktorja 26—30; polny 20—25; zielony 21—25; bobik 18—19; gorczycę 34—38; rzepak 39—42; rzepik 38—40; łubin niebieski 9—11; żółty 10—13; siemię lniane 38—42; konopie 45—55; mak niebieski 60—65;mak biały 48—65; tatarkę 20—25; proso 20—25.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Na dzisiejszem zebraniu giełdy pieniężnej w Warszawie tendencja dla dewiz była mocniejsza przy obrotach naogół zmniejszonych. Notowano: Amsterdam 360.50 (+50), Bruksela 89.85, Kopenhaga 117.45 (— 5), Londyn 26.31 (+ 2), Nowy Jork 5.30,88, Nowy Jork kabel 5.31, Paryż 35.01, Praga 35.01, Praga 21.96, Sztokholm 135.65 (+ 5), Zurich 172.90.

W obrotach prywatnych:

marka niemiecka 136, szyling austr. 98, korona czeska 19.40, frank francuski 35, frank szwajcarski 172.65, gulden gdański 100, liry włoskie 33.75, leje rumuńskie 3.25, pengo węgierskie 94, dinary jugosłowiańskie 10.85, funty angielskie 26.33, funty palestyńskie 26.30, dolary 5.31½, rubel złoty 4.83, dolar złoty 9.04, rubel srebrny 1.35, bilon 0.66.

Akcje:

Dla akcyj tendencja była dość mocna przy obrotach niewielkich. Notowano: Bank Polski 95.75—96 (½ 125), Cukier 22.75—23.25 (+ 75), Węgiel 11.

Drobne tranzakcje dokonane a nienotowane: Lilpopy 9.10, Modrzejów 4.40, Haberbusch 33½.

Papiery wartościowe:

Dla papierów procentowych tendencja była bardzo mocna. Więk[illegible]ych obrotów dokonano 7 proc. stabilizacyjną, 5 proc. konwersyjną i 5 proc. Warszawy nowemi. Notowano: 4 proc. Pożyczka dolarowa 49.75—48.50 (+ 225), 5 proc. konwersyjna 59.75 (— 25), 5 proc. kolejowa 55.75 (+ 75), 6 proc. dolarowa 73 (+ 100), 7 proc. stabilizacyjna 62 (+ 125), odcinki po 500 dol. 62.50. 8 proc. przem. polskiego funtowe 90 (+ 50), 4 i pół proc. listy ziemskie 43.50 (+ 50), 4 i pół proc. ziemskie poznańskie 38—38.50, w złotych w złocie 40.50 (— 50), 5 proc. Warszawy nowy 52.75—53.25 (+ 100). Drobne tranzakcje dokonane a nienotowane: 7 proc. Śląska 66,25, 7 proc. warszawska dolarowa 65.50, 3 proc. państwowa renta ziemska, odcinki po 100 zł. 46. po 500 zł 50.75, za 8 proc. dillonowską chciano płacić 90.50; w obrotach pozagiełdowych: 3 proc. budowlana 26.75—26.90—26.75, 4 proc. inwestycyjna 52.25.

Sławne prima-aprilisy

Brylant w cuchnącej rybie - Makabryczny żart błazna - Uroczystość mycia białego lwa

Kawały i dowcipy prima-aprilisowe mają **za sobą kilkusetletnią tradycję.** Niektóre z nich przeszły nawet **do historji** jako klasyczne przykłady starego zwyczaju.

We Francji wspominają kawał, jaki książę Kondeusz wyrządził **wszechwładnemu wówczas kardynałowi Mazarin'owi.** Kardynał ów lubiał nad wyraz przyjmować podarki, ale sam był niezwykle „oszczędny". Książę posłał mu więc w dniu 1 kwietnia **rybę** w prezencie, która nie grzeszyła świeżością i roztaczała wokół **„miłą"** woń. Kardynał podarek odrzucił ze złością, ale złość ta wnet przeobraziła się we wściekłość, kiedy dowiedział się, że **we wnętrzu cuchnącej ryby był ukryty wspaniały brylant.**

Bardzo dowcipny, ale **niesamowity żart** prima-aprilisowy znany jest z czasów księcia Filipa burgundzkiego. Było to dnia **31 marca 1446 r.** Książę podczas obiadu przypomniał swemu nadwornemu błaznowi, że nazajutrz jest 1-szy kwietnia i żeby miał się na baczności. Trefniś odpowiedział, aby książę sam się strzegł przed nabraniem na kawał. W końcu **stanął układ,** że Filip napełni złotem czapkę błazeńską trefnisia, jeśli nabierze księcia. W przeciwnym razie **błazen odda głowę pod miecz katowski.**

Wieczorem książę tak długo poił błazna najlepszemi winami, że w końcu ten zasnął jak kloc.

Po północy do komnaty błazna wtargnęło kilku zbrojnych ludzi, zbudziło go i zaciągnęło **przed oblicze księcia.** Filip siedział w dużej sali **przy stole, zasłanym czarnem suknem,** w gronie swych doradców. Obok przygotowanego pnia czekał już kat z obnażonym mieczem.

— **Już dawno po północy, błaźnie, przegrałeś zakład!** — odezwał się książę.

Błazen w posępnem milczeniu przyjął wyrok i złożył głowę na pniu. Kat stanął za nim, lecz miecz odrzucił i szybko wydoby z zanadrza długą, dobrze nabitą... **kiszkę,** którą wymierzył błaznowi **silny cios w kark.** Wokół rozległ się grzmiący śmiech, który szybko jednak się urwał. W sali zapanowało **głuche, pełne grozy milczenie:** błazen padł bez życia na posadzkę. Księcia ogarnęło **przerażenie.** Rzucił się na ciało błazna, głośno wyrzucając sobie potworny żart. **Nagle błazen wybuchnął głośnym śmiechem,** skoczył na nogi i zawołał:

— **Wygrałem, książę, zakład!**

Przed kilku laty Londyn był widownią żartu, którego ofiarą padła **cała arystokracja angielska.** Kilka tysięcy panów i dam z najwyższego towarzystwa otrzymało zaproszenie z urzędową pieczęcią, wzywającą do udziału **w uroczystym ceremonjale „mycia białego lwa",** który miał odbyć się owego roku po raz pierwszy w Towerze. Wejście do zamku nakazywało zaproszenie przez **Białą Bramę.** W dniu 1 kwietnia przedpołudniem pod murami Toweru zebrał się nieprzejrzany tłum, który wkrótce jednak musiał się rozejść. Nikt nie umiał objaśnić, gdzie znajduje się... Biała Brama. Londyn zaśmiewał się z tego kawału przez kilka miesięcy.

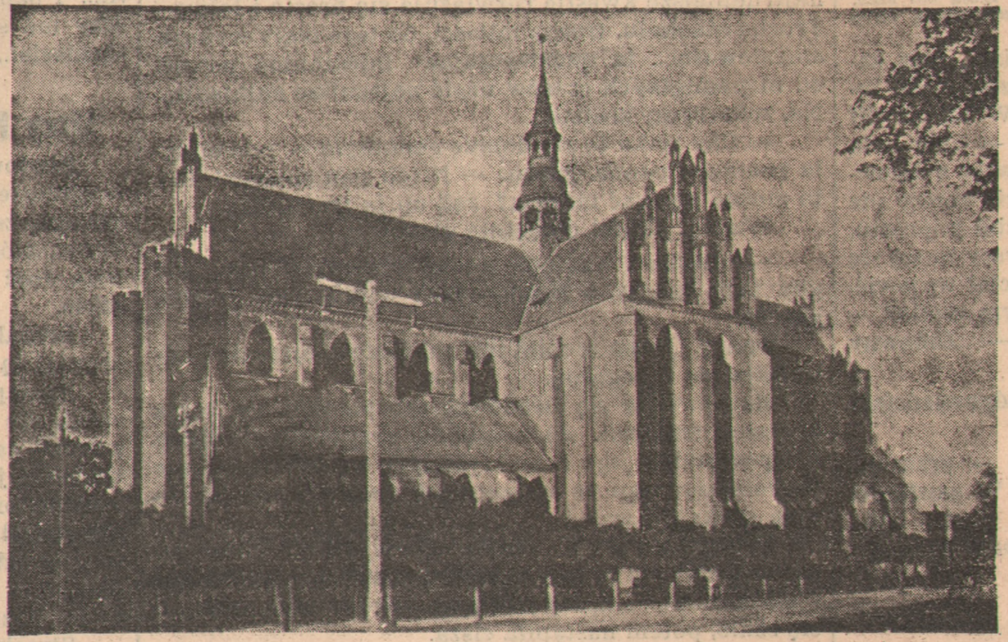
Sto lat pelplińskiego Collegium Marianum

Specjalna transmisja radjowa z Pelplina

W dniu 6 kwietnia br. przypada **stulecie słynnego Collegium Marianum w Pelplinie.** Zakład ten w ciągu swego wiekowego istnienia wykształcił **długi szereg pokoleń pomorskich,** zasilając społeczeństwo pomorskie pełnowartościową warstwą inteligencji. Niejednokrotnie wychowankowie pelplińskiego zakładu zajmowali poczesne miejsce w hierarchji społecznej.

Skolei transmitowane będzie **nabożeństwo z katedry pelplińskiej.** Mszę św. celebrować będzie ks. prałat dr. Różyński. Podczas nabożeństwa wykona pienia liturgiczne chór kleryków pod dyrekcją ks. Jana Wiśniewskiego.

W ramach audycyj, poświęconych uro-



Katedra w Pelplinie

Mając na uwadze doniosłą rolę, jaką spełniło na Pomorzu Collegium Marianum, Rozgłośnia Pomorska w Toruniu skorzysta z jubileuszu i nada w dniu 5 kwietnia **specjalną transmisję z Pelplina.**

Na wstępie audycji, poświęconej stuleciu Collegium — o godz. 9,45 — nadany zostanie przed mikrofonem sprawozdawczym z Pelplina reportaż Józefa Wysockiego pt. **„Sto lat Collegium Marianum".** Prelegent odmaluje sylwetkę dostojnego gmachu Collegium, nawiąże do jego tradycji i rzuci snop światła na zapomniane karty kronik zakładu.

czystości 100-lecia Collegium Marianum, nadany zostanie w środę, dnia 8 kwietnia, o godz. 22,05 koncert chóru kleryków z Pelplina. Koncert ten, wykonany w Pelplinie przed mikrofonami Rozgłośni Pomorskiej, nagrany zostanie na aparaturę Still'a i nadany przez Warszawę **na wszystkie stacje Polskiego Radja.** Transmisja ta obejmie szereg utworów chóralnych muzyki kościelnej, wykonanych przez kleryków pod batutą ks. Jana Wiśniewskiego oraz solo organowe O. Hermańczyka.

Partje katolickie wycofały sie z prac parlamentu hiszpańskiego

Onegdaj po otwarciu posiedzenia Kortezów frakcji katolickiej akcji ludowej, odnowienia (monarchiści) i tradycjonalistów, zawiadomiły, że wycofują się z udziału w obradach izby. Deputowani tych trzech frakcyj opuścili demonstracyjnie salę obrad. Bezpośrednim powodem tej demonstracji jest uchwała komisji o unieważnieniu mandatów okręgu Granady.

W ciągu jednej sekundy dookoła ziemi

Fantastyczna szybkość mgławicy, zagubionej w kosmosie

Dr. Milton L. Humason, sławny astronom, pracujący w obserwatorjum astronomicznem Mount Wilson w Kalifornji, odkrył niedawną **spiralną mgławicę,** która **okrąża ziemię w ciągu jednej sekundy.** Mgławica porusza się z szybkością 94 miljonów mil na godzinę.

Dr. Milton odkrył mgławicę przez teleskop, ufundowany przez Fundację Carniegi'ego, ustalając równocześnie fantastyczną odległość mgławicy od ziemi. Światło tej mgławicy potrzebuje **234.000 lat, aby osiągnąć objektyw teleskopu.** Pełna cyfra tej odległości wygląda: 1,404,000.000.000.000.000.000.000.000. Cyfra istotnie prawdziwie, astronomiczna!

Czas letni na Zachodzie

Z nadejściem wiosny różne kraje zachodu przechodzą do czasu letniego i następują przesunięcia zegarów. W **Belgji** czas letni wejdzie w życie 19 kwietnia i trwać będzie do 4 października; we **Francji** czas letni rozpoczyna się 18 kwietnia i trwać będzie do 3 października; w **Holandji** rozpocznie się on 15 maja i zakończy 4 października; w **Portugalji** od 18 kwietnia; w **Anglji** od 19 kwietnia do 4 października; w **Stanach Zjednoczonych** od 26 kwietnia do 27 września.

Olbrzymia grzywna

Znanego antykwarjusza Russosa skazano na 42 miljony drachm grzywny za wywiezienie z Grecji w drodze kontrabandy **rzeźby** Appolina o bezcennej wartości archeologicznej.

Oficer policji gdańskiej agitatorem narod.-socjalistycznym

Według doniesień prasy, zastępca dowódcy policji gdańskiej mjr. Stach wygłosił na zebraniu policjantów gdańskich przemówienie, które w kilku punktach stało w sprzeczności z postanowieniami konstytucji gdańskiej. W związku z tem biuro prasowe Senatu stwierdza, iż przemówienie mjr. Stacha, ogłoszone w prasie narodowo-socjalistycznej w Gdańsku, nie odpowiada rzeczywistości i nie może znaleźć aprobaty ze strony Senatu.

Najlepsze uposażenie w Ameryce

1000 dolarów dziennie

Urzędy skarbowe w Stanach Zjednoczonych dokonywują rewizji złożonych zeznań o dochodzie za rok ubiegły. W pierwszym rzędzie sprawdzane są **uposażenia pracowników,** później **dochody miljonerów i przedsiębiorców.** Człowiekiem, który, jak wynika z obliczeń skarbowych, pobiera **największą w Stanach pensję,** jest **Thomas Watson, prezes międzynarodowej korporacji maszyn biurowych.** Pensja roczna tego „pracownika" za rok 1935 wyniosła **364.532 dolary.** Pobiera więc on **za każdy dzień** pracy **w biurze prawie 1000 dolarów!** Wcale niezły majątek można odłożyć z takiej pensyjki.

Eliksir młodości

Nowe sensacyjne odkrycie Steinacha

Długo było **cicho dokoła osoby Steinacha.** Pierwsze jego sensacyjne próby **odmładzania** przez przeszczepianie człowiekowi małpich gruczołów wywołały w sferach naukowych **pobłażliwe lekceważenie,** a wśród szerokich mas — **wesołość.** Imię Steinacha i jego praca naukowa stały się przedmiotem **karykatur i złośliwych dowcipów.** Steinach znowu zamknął się w zaciszu swej pracowni naukowej, nie przerywając swych badań.

Dopiero obecnie wystąpił sędziwy uczony — liczy dzisiaj już 75 lat — z wynikami dalszych badań. Donoszą o nich **w sensacyjnej formie** pisma wiedeńskie.

Otóż Steinachowi po wieluletnich próbach udało się **spreparować hormon,** który **usuwa zaburzenia na tle osłabienia czy niedorozwoju seksualnego u mężczyzn.** Hormon ten doprowadza się do organizmu przez **zastrzyk,** a skutki kuracji widoczne są już w drugim tygodniu.

Wyniki doświadczeń Steinacha. przeprowadzane w zakładzie biologji doświadczalnej Wiedeńskiej Akademji Nauk, wzbudziły sensację w kołach naukowych całego świata, a naukę o hormonach i próby nad odmładzaniem człowieka posuwają o duży krok naprzód, zwłaszcza że technika odmładzania nową metodą Steinacha ulega daleko idącym uproszczeniom.

OD FAUSTA DO STEINACHA.

Zagadnienie wiecznej młodości jest tak stare jak świat i ludzkość.

Starożytni znali jeden radykalny środek na starość — mianowicie śmierć w młodym wieku. **Nektar wiecznej młodości** przysługiwał **tylko bogom,** lub wybranym przez nich nielicznym śmiertelnikom.

Rozmiłowane w alchemji średniowiecze poszukuje eliksiru młodości narówni ze sztucznem złotem. **Faust** jest symbolem tych bezowocnych poszukiwań, a historja jego — historją ludzkości, szarpiącej się bezsilnie **w walce ze starością.**

Dopiero ostatnie dziesiątki lat mogą się poszczycić konkretnemi wynikami badań w tej dziedzinie. A nazwiska Woronowa, Steinacha — znane są dziś na całym świecie.

Steinach był w szczególnie szczęśliwem położeniu, kiedy wkraczał na drogę badań naukowych. Swoje zamiłowania do nauki odziedziczył po ojcu i dziadku. Jest to bowiem rodzina lekarzy, przekazująca rezultaty swych badań następnemu pokoleniu. To też młodziutki Eugenjusz Steinach zastał grunt znakomicie przygotowany do swego odkrycia.

Dzisiaj opinja publiczna i świat naukowy zmieniły już swe zdanie o Steinachu. Świat nauki zwraca się z zaciekawieniem w kierunku interesujących badań, publiczność zaś otacza szacunkiem ośmieszany niegdyś Instytut Steinacha, gdzie w nowocześnie urządzonych laboratorjach ciągną się **doświadczenia nad nowoczesnym „eliksirem życia".**

ARNO ALEKSANDER

20)

OCZY LIZZY MAY

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

STRESZCZENIE.

John Bradley, król detektywów nowojorskich stracił wzrok skutkiem zamachu; w gronie detektywów zatrudnionych u Bradley'a znajduje się siostrzeniec jego Henry Wells. W pociągu zdążającym do N. Jorku Wells został napadnięty, ubezwładnia jednak napastnika i zamiast oddać go w ręce policji zawiera z nim znajomość, podając się za Smitha. Niedoszły zabójca Wellsa, bezrobotny Ryszard May, z nawiązanej rozmowy z Wellsem odnosi wrażenie, że tenże jest kolporterem fałszywych pieniędzy. Po przybyciu do Nowego Jorku Wells udaje się z May'em do jego mieszkania i tu poznaje siostrę jego Lizzy. Do mieszkania wkraczają agenci policji, poszukujący Ryszarda, który w obronie napastowanej siostry miał zajście z jakimś osobnikiem. Agenci oddalają się jednak, gdy Wells okazał im legitymację.

Powróciwszy do swego wuja Wells raportuje mu o swych przejściach, zamilczając jednak o wrażeniu, jakie na nim zrobiła Lizzy.

Niewidomy Bradley, oceniając jej bystrość, postanawia zaangażować Lizzy jako swe „żywe oczy". Domyślając się, że siostrzeniec czuje do Lizzy więcej niż sympatję, wysyła go na trzy miesiące z Nowego Jorku.

Tymczasem Lizzy, pracująca jako ekspedjentka w sklepie, oczekuje wieczoru, w którym ma się spotkać z Wellsem.

Lizzy nie ma się domyślać jakim okolicznościom zawdzięcza nową posadę; agenci Bradley'a aranżują sprawę tak, że traci ona dotychczasowe zajęcie w sklepie i wpada w ich ręce. Pomimo zagadkowego zachowania się jednego z nich Blackwortha, który przestrzega ją przed pracą u bezwzględnego szefa, Lizzy składa podanie i przedstawia się Bradley'owi.

Bradley wyjaśnia na czem polegać ma jej praca: ma mu zastąpić oczy. Już na samym wstępie Lizzy wykrywa w liście przedłożonym szefowi do podpisu „błąd" który miał go narazić na stratę 2000 dolarów. Potem towarzyszy Bradleyowi który udaje się na rozprawę sądową. Zeznania Bradley'a doprowadzają do skazania oskarżonego o morderstwo na karę śmierci. Lizzy, która w czasie rozprawy zdawać musiała szefowi sprawę z tego co widziała na sali, wytrzymała próbę. W restauracji do której wstąpili po rozprawie Bradley angażuje ją na stałe. Kawa, którą podają tu Lizzy ma jakiś dziwny smak. Przyciśnięty do muru kelner przyznaje że wsypał do niej jakiś proszek z polecenia Watsona sekretarza Bradleya. Analiza wykazała ze rzekomy środek nasenny jest trucizną. Powróciwszy do domu, Bradley poleca w sprawie tej przeprowadzić śledztwo... Watsonowi.

Urzędnicy Bradley'a obawiają się jego „oczu". Mają oni klub, w którym odbywają się orgje; do klubu tego zapraszają nową koleżankę Lizzy May.

Shearer uderzył posłusznie w klawisze, lecz zamiast „ballady" zaczął grać starą irlandzką pieśń ludową. Abel nie zwrócił na to uwagi. W tej chwili chciał tylko muzyki — obojętne jakiej — byle była muzyka, ponieważ miał zamiar porozmawiać z dziewczyną tak, by inni nie słyszeli. W gruncie rzeczy nie chodziło mu o żadną tajemnicę: nie chciał poprostu, by dziewczyna odniosła wrażenie, iż wszyscy mogą się przysłuchiwać spokojnie temu, co jej chciał wyjawić.

— Jakiego zdania jest pani o... naszym szefie? — zaczął, mrugając znacząco okiem: — Zabawny typ, co?

— Jeszcze go nie znam prawie... — odpowiedziała Lizzy, ociągając się nieco.

— No, oczywiście, pani go nie zna! — przerwał pośpiesznie: — Ale coś pani powiem... W zaufaniu, naturalnie... Mianowicie, pan Bradley jest... hm... jest, jakby to powiedzieć... No, przecież pani rozumie, panno May, prawda?

Lizzy powoli pokręciła głową:

— Nie, nic nie rozumiem...

Abel uderzył dłonią po swojem grubem kolanie:

— Świetnie!... Ale pani ma słuszność, to trudno zrozumieć... Chwileczkę, panno May, napijemy się po kieliszku!... To dobrze robi... hm... odświeża umysł...

Wstał i nucąc pod nosem, skierował się niepewnym krokiem do stolika z butelkami.

Jes-tem dziew-czy-na z lu-du... — zaczął podśpiewywać: — Shearer, niechże pan zagra coś przyzwoitego!... O, swoją balladę!... Jest bajeczna!... Proszę, panno May... Na pomyślność, za dobre stosunki koleżeńskie!... No, niechże pani pije... Do dna, do dna! Doskonały likier!

Lizzy wypiła. Spoglądała bezradnie na Watsona, ponieważ po drugim kieliszku przyszła kolej na trzeci, potem na czwarty. Lecz Watson też unikał jej wzroku. Uważał, że byłoby bardzo wskazanem doprowadzenie dziewczyny do takiego stanu, który uniemożliwiłby jej rozpoznanie swojej istotnej sytuacji. Nie wiedział oprócz tego, ile wypiła poprzednio, gdyż oszczędziłby jej spewnością dalszych przykrości w tym kierunku.

Czwarty kieliszek podziałał na nią więcej, niż obecni mogliby przypuszczać.

— Nie, nie! Już nie piję! — zawołała. Bezmyślny strach wobec „wyższych urzędników" ulotnił się nagle.

— Ależ proszę bardzo! Dlaczego pani nie chce? — nastawał niezadowolony Abel, jakgdyby ktoś jemu, właśnie, bronił picia: — Jeszcze jeden! Przecież to taki niewinny, nieszkodliwy trunek...

— Uspokój się! — syknął przez zęby Watson.

— Nie?... No, trudno, nie będę namawiał — rzekł Abel, zgromiony wściekłem spojrzeniem Watsona: — Zaraz... a o czem mówiliśmy?!... Aha, prawda, o kapitanie!... Więc kapitan jest... tego... Rozumie pani?... Niezupełnie w porządku... zmniejszona poczytalność, tak!

Westchnął z ulgą, zadowolony, że wybrnął szczęśliwie A teraz wszystko jedno, co się stanie, powrotu już nie było!

— Co? Co pan powiedział? — zapytała Lizzy, robiąc wielkie oczy. Patrzyła na Abela, lecz widziała dwie śmiejące się maski, a obie były łudząco podobne do Abela... Więc było dwóch Abelów?... Nie, upiła się poprostu... Co on powiedział przed chwilą? Bradley jest niepoczytalny...

Shearer, przekonany głęboko, że Abel strzelił jakieś niesamowite głupstwo, chrząknął znacząco i z całej siły uderzył w klawisze.

Na środku pokoju zjawił się nagle Brodowski.

— Wy wszyscy nie macie zielonego pojęcia, jak trzeba bawić panią z towarzystwa! — powiódł wzrokiem po obecnych, zbliżył się do Lizzy i ukłonił się niedbale: — Mogę panią prosić?

Lizzy jęknęła z rozpaczą. Tańczyć?... Tańczyć teraz? Nie odważyła się jednak odmówić Brodowskiemu, wszak on też należał do „wyższych".

Wstała niechętnie, ciągle jeszcze niezdecydowana, lecz ramię Brodowskiego już pą opasało. Czuła się zupełnie bezwolna, i pozwoliła, by ją przycisnął do siebie łagodnie, obawiała się, że nogi odmówią posłuszeństwa, ale zaczęły się poruszać w takt muzyki.

Shearer grał dzikie melodje. Brodowski tańczył, reszta klaskała zapamiętale w dłonie.

— Oby tylko to się dobrze skończyło — szepnęła panna Queen.

Watson powstrzymał ją ruchem ręki.

— Zazdrość? — zapytał ze złością.

— O kogo? O tę gęś? — Panna Queen roześmiała się pogardliwie i zapaliła papierosa.

— Może Brodowski ma słuszność — zauważył zamyślony Watson, śledząc tańczącą parę. — Czasem najtrudniejsze kwestje rozwiązuje się prosto i łatwo... Trochę alkoholu, trochę miłości, do tego mały wybuch zmysłowości... ta nadzwyczajna mieszanina potrafi od niepamiętnych czasów uśpić najczulsze sumienie... No, zobaczymy zresztą...

— Oby tylko to się dobrze skończyło — powtórzyła znacząco panna Queen: — Niech pan spojrzy! Czy to można nazwać tańcem? Jak on ją trzyma!?...

Watson skinął obojętnie głową.

— Słusznie, wygląda trochę nieprzyzwoicie. Ale gdy pani tańczy z Brodowskim widok jest jeszcze gorszy.

Panna Queen rzuciła mu zabójcze spojrzenie i odwróciła się z pogardą.

Zachowanie się Brodowskiego stawało się coraz dziksze i śmielsze. Ze względnej przyzwoitości śladu nie zostało: jego oczy błyszczały triumfująco, ręce przyciskały stan ze wzrastającą natarczywością. — usta szukały Lizzy i...

Rozległ się krzyk. Brodowski wypuścił dziewczynę, zatoczył się w tył, zahaczył o stolik z butelkami i kieliszkami... i upadł nawznak. Zadzwoniło tłuczące się szkło, potem nastąpiła cisza.

Lizzy z cichem łkaniem opadła na fotel. Po kilku chwilach słabość minęła. Odjęła dłonie od zapłakanej twarzy i spojrzała w oczy Brodowskiemu, który się podnosił z trudnością.

— Łotr! — krzyknęła rozgoryczona: — Łotr!... — Czem zasłużyłam na takie postępowanie?... Poto przyjęłam posadę, by moi przełożeni traktowali mnie jak pierwszy lepszy urżnięty łobuz, który w nocy zaczepia kobiety na ulicy?... Hołota!... Łotry!...

Panna Queen pierwsza zareagowała na obrazę.

— Widać odrazu, że pani pochodzi z rynsztoku — rzuciła z pogardą i kołysząc się ordynarnie w biodrach przeszła w dalszy kąt pokoju.

Lizzy zerwała się z fotela.

— Z rynsztoku pochodzę? — krzyknęła: — Tak, tak i jeszcze raz tak! Ale takie otoczenie nie odpowiada mi, nie chcę tu pozostać! Wolę wrócić do swego rynsztoku, bo tam jest czyściej! A pani, hrabino, skąd pochodzi?... Nie wiem i nie chcę wiedzieć! Ale skończy pani na pewno w brudnym rynsztoku!... Pani zachowanie się o tem świadczy najlepiej! Trochę więcej pokręcić biodrami i każdy marynarz zrozumie, kogo ma przed sobą!

Zupełnie oszołomiona panna Queen opuściła się na najbliższe krzesło i rozpłakała się z besilnej wściekłości.

— Borys! Borys! — zawołała po chwili na Brodowskiego: — Słyszałeś? Daj jej porządnie...

— Stop! — wrzasnął Watson, odzyskując nareszcie przytomność: — Powarjowaliście, czy co, u djabła? Precz stąd, Brodowski! Wynoś się w tej chwili!... I pani też niech zniknie, panno Queen!... Panna May ma słuszność. Świnie jesteście i świńmi pozostaniecie!...

XIX.

Lizzy May — wielkie niebezpieczeństwo

Brodowski zaklął w ojczystej mowie. Może dlatego w ojczystej, że nie chciał, by go ktoś zrozumiał, może dlatego, że ona nadawała się najlepiej do wyrażenia uczuć, które w nim nurtowały. Jego lewa dłoń krwawiła dość silnie. Padając, skaleczył się o stłuczone szkło.

Brutalnie chwycił pod ramię pannę Queen i pociągnął ją za sobą do drzwi.

Nastąpiło przykre milczenie. Wszyscy byli zamroczeni, nie wyłączając Watsona, jednak wszyscy zrozumieli, że wydarzenie było wysoce niesmaczne i spowodował je Brodowski. Gdyby chodziło o jakąś przewrażliwioną, przygodną dziewczynę, nikt by palcem nie ruszył w jej obronie. Ale to była Lizzy May, najnowsze odkrycie kapitana Bradley'a, którą mógł obdarzyć — jeśli już nie obdarzył, największem zaufaniem. Lizzy May — wielkie niebezpieczeństwo!

Stroskany Watson westchnął głęboko. Zbliżył się powoli do Lizzy i o dwa kroki przed nią stanął. Obrał tę pozycję dlatego, że po gwałtownym wybuchu dziewczyny nie dowierzał jej zbytnio.

— Panno May — zaczął smutnym głosem: — W imieniu wszystkich obecnych proszę o przebaczenie Brodowskiemu. Rozumiem doskonale, że jego niepoczytalne zachowanie się nie może być niczem usprawiedliwione, wierzę jednak w pani pobłażliwość i dlatego pozwalam sobie na pewne wyjaśnienie. Otóż Brodowski jest emigrantem politycznym... Całem jestestwem swojem, wszystkiemi myślami, duszą i sercem jest zawsze w ojczyźnie, w Rosji, której prawdopodobnie już nigdy nie ujrzy. Miał tam wszystko, co mu pozostało najdroższego w świecie — siostrę. I dziś...

Rzucił z boku przelotne spojrzenie na Lizzy, potem z górnej kieszeni marynarki wyjął chusteczkę jedwabną i ukradkiem otarł oczy; tak ukradkiem, by wszyscy myśleli, że się wstydzi niemęskiego wzruszenia.

— I dziś... — ciągnął zmartwiony Watson: — Dziś Brodowski się dowiedział, że bolszewicy rozstrzelali jego siostrę.

Ciężkie, przytłaczające milczenie.

Nagle odezwał się Abel.

— Co... co...?... Nic o tem nie słyszałem!

Watson posłał mu wściekłe, wymowne spojrzenie i jednocześnie westchnął z głębokiem współczuciem.

— Tak, Brodowski to zataił... tylko mnie jednego wtajemniczył... i potem się upił... Musi pani wiedzieć, panno May, że naogół on nigdy nie pije... Stąd te skutki... Widzi pani, trudno zajrzeć do zrozpaczonej duszy i wiedzieć, co się w niej istotnie dzieje... Może pani jest podobna do nieszczęśliwej siostry Brodowskiego... Może tańcząc z panią, wyobraził sobie, że trzyma w ramionach żyjącą, najdroższą kobietę, o której mu doniesiono, że została rozstrzelana... Kto to może wiedzieć?!...

Zrobił mistrzowską pauzę i po chwili dodał poważnie:

— I cóż pani na to, panno May? Czy pani oburzenie — zupełnie zrozumiałe zresztą — nie przedstawia się teraz nieco inaczej.

Lizzy parę razy przełknęła z trudnością.

— Rozstrzelali jego siostrę... — szepnęła przerażona: — Mój Boże, jakżeż to okropne!

(Ciąg dalszy nastąpi).



KWIATY WIOSNY
rozkwitną na powitanie zbliżającej się Wielkanocy

Wieś i jej samorząd

Dalsze szczegóły ze zjazdu Zw. Gmin Wiejskich w Toruniu - Plaga deficytów - Ciężary po gminach jednostkowych

Podstawą narodu polskiego i Rzplitej jest wieś; stanowi ona przecież 75 proc. ludności i zatrzyma swą dominującą rolę jeszcze na długie lata, chociaż statystyki stwierdzają wzmożenie się procesu urbanizacji kraju; z natury rzeczy więc zagadnienie wsi musi być otoczone czujną uwagą państwa i sfer przodowniczych społeczeństwa. Rozwój gospodarczy i kulturalny naszej wsi zależy w znacznej mierze od sprawności i produktywnej pracy **komórek samorządu wiejskiego,** od tego, jak działają gromady, gminy i powiaty. Pouczający wgląd w problemy życia komunalnego wsi polskiej dał przedwczorajszy zjazd delegatów gmin wiejskich wojew. pomorskiego w Toruniu, zorganizowany przez Zarząd Główny Związku Gmin Wiejskich.

W wczorajszym numerze podaliśmy lakoniczne sprawozdanie, dzisiaj pragniemy interesującym tym obradom poświęcić więcej miejsca.

Zjazd dał wyraz **chęci współpracy z Rządem** w dziedzinie gospodarki samorządowej; uchwalając jednogłośnie wysłanie depesz do premjera Kościałkowskiego i wicepremjera Kwiatokswkiego i ministra spraw wewnętrznych Raczkiewicza.

Główną częścią programu były cztery referaty, poświęcone zagadnieniom samorządu wiejskiego.

ISTOTA SAMORZĄDU

Prezes Związku Gmin Wiejskich dr. Polakiewicz nakreślił na wstępie **historję prac parlamentarnych nad ustawą samorządową** z r. 1933, w których brał czynny udział jako ówczesny poseł. Mówca naszkicował **ogólne tezy polskiej „konstytucji samorządowej",** starając się przedstawić zebranym to, co stanowi t. zw. „intencję ustawodawcy". Ustawa została pomyślana jako **ramowa,** w tym celu, by w niej mogła pomieścić się **różnorodna treść życia.** Twórcy ustawy, ustanawiając jednolite ramy samorządu polskiego, kierowali się tendencją, **by wyrównanie różnic dzielnicowych nie szło wdół, lecz wzwyż.** Chodziło mianowicie o to, **aby podciągać niższy poziom życia samorządowego niektórych terenów Rzplitej do wyższego poziomu na zachodnich ziemiach.** Dalszą intencją ustawodawcy było **usunięcie z samorządu nieokiełznanych walk partyjnych.** Trzeba było skończyć z „przedstawieniami amatorskiemi" na interesie publicznym. Należało wyrugować **płyciznę partyjną i demagogiczną** z obrad ciał komunalnych. „Uśmiechy do wyborców" różnych karjerowiczów samorządowych **zbyt drogo** kosztowały interes publiczny. Ustawodawca dążył pozatem do **zagwarantowania harmonijnej współpracy samorządu z rządem.** Samorząd jest zorganizowanym udziałem obywateli w administracji państwowej. W całem państwie jest ok. 3000 gmin i 41000 gromad. Ok. **miljon obywateli,** wchodzących w skład ciał samorządowych, bierze udział w administracji publicznej. Jest to cyfra poważna. Samorząd nie może być, jak to było za czasów zaborczych, elementem, przeciwstawiającym się państwu obcemu, dziś w wolnej Polsce jest on **ramieniem administracji publicznej.** Przeciwnicy ustawy samorządowej twierdzą, że czynniki administracyjne mają za dużą kontrolę nad samorządem. Tak, ingerencja władz państwowych jest duża. Ale my nie jesteśmy państwem jednolitem. W czasie, gdy jeszcze nie wszyscy pracują dla dobra państwa, ustawodawca polski musiał mieć więcej zaufania do polskiego starosty, polskiego wojewody, polskiego ministra spraw wewnętrznych i oddać mu ostateczną decyzję. Mówca polemizował z zarzutem, że gmina zbiorowa jest **wymysłem rosyjskim;** już bowiem Rzeczypospolita Krakowska, ustanowiona po kongresie wiedeńskim, utworzyła na obszarze wiejskim gminy zbiorowe. Już wtedy walczono z koncepcją gminy karłowatej. Gmina zbiorowa jest **tworem myśli samorządowej polskiej.**

ZADRAŻNIENIA

Wreszcie dr. Polakiewicz poruszył szereg **„zadrażnień",** istniejących w gminach. Zwłaszcza sprawa budżetów szkolnych jest **źródłem** tych zadrażnień. Mówca wypowiedział się **za jednością budżetowania** jako kardynalnej zasady gospodarki publicznej. Stosunek samorządu terytorjalnego do szkolnego winien ułożyć się w ten sposób, że dozór szkolny odgrywałby rolę zwykłej komisji doradczej Rady Gminnej. Dużo „złej krwi" wytwarza również kwestja dodatku mieszkaniowego dla nauczycielstwa. Zaległości gmin w tej dziedzinie sięgają **10.500.000 zł.,** często egzekwowanych przez inspektorów szkolnych za pośrednictwem Urzędów Skarbowych.

Znaczną troską gmin są wydatki na opiekę społeczną, które wskutek **kryzysu** rosną do wielkich rozmiarów, Związek Gmin Wiejskich R. P. stara się obecnie o przywrócenie gminom egzekucji podatków i danin publicznych. Egzekucja, przeprowadzana przez czynniki miejscowe, jest **tańsza** i przedewszystkiem **łagodniejsza.** Wójt czy sołtys wie, kiedy pójść do płatnika po pieniądze.

CZY GROMADY SĄ PAPIEROWĄ INSTYTUCJĄ?

Pouczający był referat radcy ministerjalnego p. dr. Bara z Warszawy, który mówił **o gromadzie i jej stosunku do gminy.** Referent pominął teoretyczne rozważania na temat, czy gromada ma osobowość prawną czy nie; ustawa bowiem jasno nie określa charakteru gromady. Jednakże ta komórka samorządowa nie powinna być tylko **papierową instytucją,** przejawiającą swoją działalność tylko w wyborze sołtysa. Winna ona być syntezą **dobrowolnego** wysiłku społecznego mieszkańców wsi, nad podniesieniem osiedla. Mówca lustrował gromady w różnych zakątkach kraju. **Na kresach** są gromady, które dobrowolnie opodatkowują się na budowę szkoły. Sołtys na zapytanie, czy udaje się ściąganie dobrowolnego podatku bez prawa egzekutywy publicznej, odrzekł: **„To jest taki nasz honor wiejski, aby mieć we wsi szkołę".** Gromada winna być pomocnikiem gminy i odciążać gminę. Sołtys nie jest starszym chłopcem do posyłek czy gońcem Zarządu Gminnego, lecz winien być traktowany jako pomocnik. **Stosunek Zarządu Gminnego, wójta do gromady** jest w wielu wypadkach prewencyjno-nadzorczy, gdy tymczasem należałoby zmienić go **na wychowawczo-opiekuńczy.** W wielu okolicach zwłaszcza w wojew. zachodnich cały kontakt gminy z gromadą polega na przesyłaniu sołtysowi korespondencji. Mówca zna wypadki, że wójt posyłał pisma sołtysowi, choć sołtys mieszkał o paręset kroków od siedziby Urzędu Gminnego. Obecnie pracuje ok. **50 proc. gromad,** reszta jest **martwa;** a jednak często gromady posiadają dużo wartości spoecznych, nie wykorzyją dużo wartości społecznych, nie wykorzy**wi gminy do gromady.**

DYSKUSJA.

Po tych dwóch referatach otworzono dyskusję, w której zabierali głos delegaci, najczęściej radni gminni, wykazując w wielu wypadkach duże wyrobienie w sprawach samorządowych. Zabierali głos pp. **Paszkiewicz** z gminy Grążawy, p. **Wera** z Liniewka pow. kościerski, p. **Mąchal** z Krokowa pow. morski, p. **Łączewski** z Iłowa i p. **Balcerowicz** z pow. działdowskiego i in.

Dyskutanci skarżyli się m. in. na to, **że** gminy zbiorowe muszą **płacić długi za dawniejsze gminy jednostkowe;** są to przeważnie należności Skarbu Państwa z tytułu nieodprowadzonych do urzędów skarbowych podatków. Poruszano również kwestję rozliczania się gmin zbiorowych z dawniejszemi obszarami dworskiemi.

DEFICYTY GMIN POMORSKICH.

Naczelnik wydziału samorządowego Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego p. Zakrzewski mówił o deficytach w gospodarce gmin wiejskich na Pomorzu. Należy się spodziewać, **że** w tym roku **75 proc. gmin pomorskich będzie deficytowych.** Mówca jest zdania, że w niektórych wypadkach gminy mogłyby przeprowadzić jeszcze większe oszczędności. W 8-miu powiatach deficyty będą pokryte przez samorząd powiatowy, dla dalszych 8-miu powiatów pokrycia dotychczas niema. Niektóre gminy pokryją niedobory przez rozliczenie się z byłemi obszarami dworskiemi. Zaległości dawnych gmin jednostkowych, które spadły obecnie na gminy zbiorowe, wynoszą na terenie całego Pomorza **14.000.000 zł,** z tego **45 proc. stanowią podatki państwowe, nie odprowadzone do kas skarbowych.**

O ZGODĘ MIĘDZY GMINĄ A NAUCZYCIELSTWEM.

P. inspektor **Adamowicz** jako przedstawiciel Kuratorjum Szkolnego podkreślił, **że między radami gminnemi a nauczycielem winna istnieć harmonijna zgoda.** Często gminy nie dostarczają opału dla szkoły, piece są wadliwe tak, że dzieci w porze zimowej poprostu **marzną w izbie szkolnej.** Wielu nauczycieli zmuszonych jest **kupować** opał dla szkoły z własnej kieszeni.

ZNACZENIE ZW. GMIN WIEJSKICH.

Inspektor Związku Gmin Wiejskich p. **Puziewicz** z Warszawy podkreślił znaczenie organizacji. Gminy miejskie są zorganizowane w 100 proc. w Związku Miast, natomiast gminy wiejskie są słabo zrzeszone. Mówca przedstawił najważniejsze akcje, przeprowadzone w interesie samorządu wiejskiego, u władz państwowych i plan pracy na przyszłość.

WYBÓR DELEGATÓW POMORSKICH DO RADY NACZELNEJ

Do Rady Naczelnej Związku Gmin Wiejskich R. P. wybrani zostali: pp. **Jan Wera**, [illegible] z pow. kościerskiego i wójt Franc. Wojciechowski z Lulkowa pow. toruńskiego.

ZAKOŃCZENIE.

Prezes dr. Polakiewicz zakończył obrady stwierdzeniem, że zjazd był nawiązaniem kontaktu Zw. Gmin Wiejskich z samorządem pomorskim i że ta współpracą rozwijać się będzie pomyślnie.

Otwieramy łańcuch ofiar na cele Polskiego Związku Zachodniego

Pierwszy dar w sumie 100 zł już wpłynął

W ramach „Tygodnia Propagandy Polskiego Związku Zachodniego" i z inicjatywy czynników społecznych na Pomorzu z dniem dzisiejszym rozpoczynamy na łamach naszego pisma łańcuch prasowy. Okres zbiórki tą drogą będzie trwał tylko do dnia 11 bm.

Apelujemy gorąco do całego uświadomionego społeczeństwa polskiego na Pomorzu, aby w zainicjowanej akcji pospieszyło wziąć udział.

Najmniejsza składka, grosz każdy poświęcony będzie bez żadnych potrąceń administracyjnych na cele Polskiego Związku Zachodniego.

Wszyscy, którym sprawa rozwoju naszych sił społecznych i za kordonem jest droga, niewątpliwie wezmą udział w tej akcji. Jest to nakaz i obowiązek narodowy każdego obywatela-Polaka.

* * *

Łańcuch rozpoczął poważny datek, złożony przez ukrywającego się pod N. N. ofiarodawcę, w wysokości 100 zł.

Vivant sequentes!

Jednogodzinny protestacyjny strajk w Gdyni nie powiódł się

Zaledwie około 30 proc. robotników porzuciło pracę — Spokój nigdzie nie został zakłócony

Proklamowany na dzień 2 bm. przez **P. P. S. Związki Klasowe** i przez **Z. Z. Z.** jednogodzinny **strajk protestacyjny,** w Gdyni **zupełnie nie powiódł się.** Pomiędzy godz. 11—12, kiedy ustać miała praca zarówno w mieście, jak i w porcie, **zaledwie około 30 procent robotników portowych rozpoczęło strajk,** reszta zaś pracowała normalnie. Strajk objął jedynie robotników w porcie Pagedu i na Nabrzeżu Polskiem, gdzie na godzinę wstrzymano prace przeładunkowe, na innych nabrzeżach natomiast, w strefie wolnocłowej, przy przeładunku węgla, w portowych zakładach przemysłowych, stoczni i t. d. — **normalny przebieg pracy nie został zakłócony.**

W mieście robotnicy budowlani urządzili się w ten sposób, że zwykłą swoją przerwę obiadową **przesunęli z godz. 12—13 na godz. 11—12,** tak, aby i wilk był syty i owca cała. Stwierdzić przytem należy **zupełnie spokojne zachowanie się strajkujących robotników.** Nigdzie nie zanotowano najdrobniejszych nawet zajść, — nie przeszkadzano też w pracy tym robotnikom, którzy do strajku nie przystąpili.

Niepowodzenie wczorajszej imprezy protestacyjnej dowodzi, że robotnik gdyński **ożywiony jest chęcią spokojnej pracy i nie jest skory do dawania posłuchu demagogicznym podszeptom.**

Programy radjowe

Sobota, dnia 4 kwietnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Po- 7.30—8.00 Programy lokalne. 8.00—8.10 Audycja dla szkół. 11.57—12.00 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronomicznego. 12.00—12.03 Hejnał z Wieży Marjackiej z Krakowa. 12.03—12.15 Dziennik południowy. 12.15—12.25 Programy lokalne. 12.25—13.10 Koncert Ork. Kameralnej pod dyr. Alberta Katza (z Wilna). 13.10—13.15 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15—14.15 Przerwa w Warszawie; programy lokalne w rozgłośniach regjonalnych. 14.15—14.30 Przerwa. 14.30—15.00 Programy lokalne. 15.00 „Siwe włosy" — legenda Artura Górskiego. 15.15 „Nasz handel morski" (Wilno nadaje aud. lok.). 15.20—15.30 Programy lokalne. 15.30 Koncert Zespołu Salonowego Pawła Rynasa. 16.00 Lekcja języka francuskiego — lektor Lucien Roquigny. 16.15 „Wesoła audycja dla dzieci" (ze Lwowa). 16.45 „Cała Polska śpiewa" — audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 17.00—17.50 Nabożeństwo z Ostrej Bramy (z Wilna). Kazanie — wygł. ks. prof. Włodzimierz Plichowski. 17.50—18.00 „Mówmy o prowincji" — „Upośledzona prowincja" — pogadanka — wygł. dr. Henryk Rotbart (ze Lwowa). 18.00—18.25 Pieśni w wyk. Edmunda Płońskiego (baryton). Przy fort. prof. Ludwik Urstein. 18.25—18.40 Minjatury muzyczne w wyk. Kwartetu Smyczkowego (ze Lwowa). M. Rak (I skrzypce), L. Sak (II skrzypce), M. Łobarzewski (altówka), P. Pszenyczka (wiolonczela). 18.40 Programy lokalne. 19.39 Wiad. sport. ogólne. 19.45 Pogadanka aktualna. 19.55—20.00 Przerwa. 20.00 Muzyka lekka. Wyk. Mała Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i Aleksander Wasiel (śpiew). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00—21.30 Audycja dla Polaków zagranicą: „Jasna Góra" — audycja w oprac. Jadwigi Koniecznej. 21.30—22.00 Wesoła audycja (z Wilna). 22.00—23.00 „Sen na wystawie obrazów" — audycja osnuta na „Obrazach z wystawy" Modesta Mussorgskiego. 23.00 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej. 23.05—23.45 Lekka muzyka salonowa w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

6.50—7.20 i 7.50—7.50 Muzyka z płyt (z Warszawy). 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55—8.00 Parę informacyj. 12.15—12.25 Z op. „Halka" — St. Moniuszki (płyty). 13.15—14.15 Muzyka lekka (płyty). 14.30—15.00 Muzyka salonowa (z Warszawy). 15.20—15.30 Przegląd giełdowy i komunikat żeglarski. 18.40 „Na starym bursztynowym szlaku" — pog. wygł. Jan Szynkiewicz. 18.50 Życie kulturalno-artystyczne i naukowe na Pomorzu. 18.55 Gitary hawajskie (płyty). 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35—19.39 Wiad. sport. z Pomorza. 22.50—23.30 Muzyka taneczna.

ZAGRANICA

17.30 Moskwa (WCSPS). Utwory Prokofjewa. 17.30 Budapeszt. Muzyka salonowa. 18.00 Hamburg. „Świeży powiew" — koncert. 18.00 Leningrad. „Rigoletto" — opera Verdiego. 18.45 Moskwa (WCSPS). Koncert muzyki czeskiej. 19.10 Lipsk. Sekstet smyczk. Regera. 19.15 Bratisława. Pieśni ludowe. 19.30 Wiedeń. „Wiedeńki" — operetka Lehara. 19.35 Monachjum. „Trubadur" — opera Verdiego. 20.00 Kopenhaga. Wesoły wieczór. 20.10 Wrocław. „Gdy walc rozbrzmiewa". 20.10 Lipsk. Radjoobrazki muzyczne. 20.10 Kolonja. „Dziś tańczymy". 20.35 Medjolan. Wieczór oper Pucciniego. 20.45 Budapeszt. Koncert ork. i chóru. 20.55 Brno. Arje operowe Smetany. 21.10 Frankfurt. Koncert życzeń. 21.50 Strasburg. „Requiem" — Berlioza. 21.30 Anglja (Nat. Progr.). Radjorewja. 22.10 Wiedeń. „Koncert muzyki polskiej" pod dyr. Grzegorza Fitelberga z udz. Colette Frantz (skrz.). 22.30 Budapeszt. Muzyka cygańska. 22.30 Koenigswust. „Nocna muzyczka". 22.30 Lipsk. „A jutro niedziela" — koncert. 22.30 Berlin. „Koniec wieńczy dzieło" wesoły wieczór". 23.00 Koenigswust. „Prosimy do tańca". 23.00 Hamburg. „Dziś tańczymy całą noc". 23.00 Kopen-

Dobra gospodyni

Co będzie jutro na obiad?

1.

1. Zupa węgierska „goulasch"
2. Klops z kaszą perłową i kartoflami.
3. Strudel wiedeński.

2.

1. Zupa cielęca
2. Forszmak na gorąco
3. Rozbratle z serdelami
4. Kompot lub ptycie z kremem.

ROZBRATLE CHŁOPSKIE PO BAWARSKU

Są wyborne, na skromny codzienny obiad. Pokrajać z dwóch funtów kotletów wołowych sześć rozbratli rozbić bardzo cienko, posolić, nałożyć w środek surowych kartofli pokrajanych w drobną kostkę lub talarki i wymieszanych z usiekanymi okrawkami szynki (na 6 rozbratli trzeba wziąć 15 dkg okrawków). Zwinąć rozbratle, obwiązać bawełną, włożyć do rynki, w której wprzód zasmarżyć łyżkę masła z drobno poszatkowaną cebulą, na spód dać dużo pokrajanej cieńko włoszczyzny, trochę korzeni i dusić wolno, dwie godziny podlewając rosołem. Gdy się rozbratle obrumienią, wyjąć je, odrzucić bawełnę, sos z jarzynami przefasować przez sito, wlać do niego kilka łyżek kwaśnej śmietany rozbitej i ćwierć łyżki mąki, włożyć rozbratle napowrót do rynki, zalać tym rosołem, a podduslwszy jeszcze z 10 minut wydać na stół. Osobno podać kluski kładzione, knedle lub kartofle przysmażane.

Dzień w Bydgoszczy

Piątek 3 kwietnia

KALENDARZYK RZYM-KAT.
Piątek: Ryszarda — Sobota: Izydora

— **Dyżur nocny aptek** do dn. 5 kwietnia r. b. włącznie pełnią: Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, tel. 30-50 i Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, tel. 33-01.

Z TEATRU MIEJSKIEGO

— **Do niedzieli włącznie** na wieczornych przedstawieniach daną będzie doskonała sztuka Stuartów **„Szesnastolatka“** w świetnej obsadzie wszystkich ról.

— **W niedzielę popołudniu** o godz. 16 **po cenach zniżonych** daną będzie melodyjna operetka Renys'a **„Zuza“** w premjerowej, doskonałej obsadzie z p. Szretterówną w roli tytułowej, na czele świetnej obsady pod dyrekcją kapelmistrza J. Sillicha.

— **W poniedziałek,** dn. 6 bm. o godz. 20 na liczne żądanie publiczności daną będzie po cenach minimalnych, bo **od 10 do 99 gr.,** świetna sztuka współczesna Buss-Fekete p. t. **„To więcej niż miłość“** w koncertowo zgranym zespole.

— **W próbach „Rozkoszna dziewczyna“,** operetka Benatzky'ego, w której w roli tytułowej wystąpi p. Jadwiga Fontanówna, oraz **„Śluby panieńskie“,** komedja Al. hr. Fredry w inscenizacji i reżyserji p. Karola Borowskiego, głównego reżysera warszawskich teatrów T. K. K. T.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: „Przygodny romans“.
APOLLO: „Ręce na stole“, „Czarna symfonja“.
BAŁTYK: „Czterech uciekinierów“ i komedja.
KRISTAL: Film polski z Jaraczem pod tyt.: „Jego wielka miłość“.
MARYSIEŃKA: „Dobra wróżka“ i „Sequoia“.
REWJA: „Prawo honoru“ i „Jaśnie pan szofer“.

Z miasta

— **Prywatna 6 kl. szkoła powsz. Rodziny Wojskowej** zawiadamia, że zapisy do kl. I i wyższych przyjmuje codziennie od 12—19, w kancelarji szkoły przy ul. Jagiellońskiej 15.

— **Kierownictwo 7-kl. szk. powsz. im. Kościuszki** przy ul. Bernardyńskiej w Bydgoszczy podaje do wiadomości, iż w dn. 3, 4 i 6 bm. w godz. od 11—13 i 17,30—19 należy zapisać w szkole dzieci ur. w r. 1929, oraz wcześniej, które dotychczas do szkoły nie uczęszczały. Do rejonu tej szkoły zaliczone są nast. ulice: Toruńska do nr. 55 i 86, Biała Wieś, Pohulanka, Ustronie, Kujawska do nr. 19 i 36, Zb. Rynek, Wiatrakowa, Bernardyńska, Pawła z Łęczycy, pl. Kościeleckich, Wały Jagiellońskie, N. Rynek, Wierzbickiego, Wąska, Pod Blankami, Trybunalska i Jana Kazimierza. Zgłosić należy każde dziecko, bez względu na to, do jakiej szkoły będzie uczęszczało.

— **Koncert muzyki religijnej** Miejskiego Konserwatorjum Muzycznego odbędzie się w czwartek, dnia 9 bm. o godz. 20 w Teatrze Miejskim. W programie oratorja Haendla „Mesjasz“ (fragmenty) i Beethoven „Chrystus na górze Oliwnej“. Dochód z koncertu przeznaczony jest na obozy harcerskie.

— **Ważne dla właścicieli rowerów.** Oddz. Porz. Publ. Zarządu Miejskiego komunikuje, że karty rowerowe wydane na rok 1935 zachowują swą ważność automatycznie do czasu wydania w tym kierunku przez władze centralne nowych przepisów, co w swoim czasie urząd tutejszy poda do wiadomości ogółu przy pomocy ogłoszenia.

— **Zebranie plenarne Stow. Weteranów B. Armji Polskiej we Francji** placówki Bydgoszcz odbędzie się w piątek, dina 3 bm. w lokalu Zw. Podof. w stanie spocz. przy ul. Jana Kazimierza nr. 8 (róg ulicy Wały Jagiellońskie).

— **Pokaz pracy warsztatów Chrześcijańskiej Ligi Pracy.** W dniach od 3 do 10 bm. odbywać się będzie w dawnym składzie p. Leona Konieczki, przy ul. Gdańskiej 41, pokaz zabawek, praktycznych sprzętów dla dzieci, kajaków, sprzędu żeglarskiego, namiotów itp. wykonanych w warsztatach Chrześc. Ligi Pracy w Bydgoszczy. Wstęp wolny.

— **Nowa organizacja.** W Bydgoszczy powstał ostatnio Pomorski Związek Pracowników Handlowych. Pierwsze plenarne zebranie nowej organizacji zawodowej odbyło się w dniu wczorajszym w Resursie Kupieckiej.

— **Dyrekcja Publicznej Szkoły Dokształcającej Zawodowej Nr. 1** w Bydgoszczy zawiadamia, że konferencja wywiadowcza odbędzie się w sobotę, 4 bm. od godz. 16—18.

Wymiana samochodowych dowodów rejestracyjnych

Zarząd Miejski uskutecznia już wymianę dowodów rejestracyjnych na okres budżetowy 1936/37 dla pojazdów mechanicznych, mających miejsce stałego postoju w granicach administracyjnych Bydgoszczy. Celem dokonania wymiany winien **stawić się zapisany w dowodzie rejestracyjnym właściciel pojazdu mechanicznego** i przedstawić: 1) Potwierdzenie wpłaty należnej od pojazdu opłaty na rzecz Państwowego Funduszu Drogowego (na konto PKO 183.500) za czas od 1 kwietnia 1936 do 30 czerwca 1936 i ciążących ewtl. na pojeździe zaległości w opłatach P. F. Dr., 2) Dowód rejestracyjny z okresu budżetowego 1935/36. 3) Dowód tożsamości pojazdu. 4) Dla samochodów półciężarowych i ciężarowych użyteczności własnej właściciela ważne zaświadczenie Starostwa Grodzkiego o wykonywaniu przewozów niekoncesjonowanych.

REFLEKSY BYDGOSKIE.

Nasza Sybilla

O tem co będzie, było, być miało —
o wszystkiem w Bydgoszczy mówi wyrocznia.
O tem co będzie, gdy się już stało
o pogodzie również, iż będzie... gdyby nie padało.
Focus.

„Znaleźliście moje pieniądze“

Dwaj 70-letni rentjerzy ofiarą „łapichłopów“

Do jakiej bezczelności posuwają się ciemne elementy żerujące stale, lub chociażby czasowo na bruku bydgoskim i jak mało wszelkiego tego rodzaju typy przebierają w środkach — świadczy **nowy wypadek t. zw. „łapichłopstwa“,** o jakim doniesiono policji bydgoskiej wczoraj.

Ub. środy, dn. 1 bm. razem z wieloma innymi z kasy Urzędu Pocztowego Bydgoszcz I. **podjęli renty starcze około 70 lat liczący Jan Buliński (Wrocławska 6) i Jan Januszewski (Kościuszki 63).** Rentjerzy, zgarnąwszy do portfelów jeden 20 zł, drugi „aż“ 29 zł, pieniądze, które służyć im miały jako środek utrzymania przez cały Boży miesiąc do następnego pierwszego, kiedy to znów starowinki „ogonkiem“ ustawią się przed wejściem do gmachu głównej poczty — wolnym krokiem skierowali się ku domom. Korzystając z wiosennej pogody, uszczęśliwieni rentjerzy zatrzymali się przez chwilę na ulicy, gdy podszedł do nich jakiś młody mężczyzna, pytając, **czy „przypadkiem“ nie zgubili pieniędzy** w kopercie, które on znalazł. Zaintrygowani i potrochu przelęknięci „emeryci“ poczęli gwałtownie sprawdzać zawartości swoich kieszeni i portfelów, co widząc rzekomy znalazca — delikatnie wprowadził staruszków do najbliższej bramy. Gdy Buliński i Januszewski nadal przeglądali swoje kieszenie, do bramy wpadł, niby bomba, inny mężczyzna, który z dobrze udaną rozpaczą krzyknął:

„Znaleźliście moje pieniądze! Oddajcie mi je natychmiast!“

Nie czekając aż oniemiali staruszkowie zdobędą się na odpowiedź, „zdenerwowany“ gość przerzucił wprawnemi palcami zawartość portmonetek i uspokoiwszy ich oświadczeniem, iż „wszystko jest w porządku“ — to nie jego pieniądze, pospiesznie opuścił sień domu, w którym odbywała się ta nie pierwsza tego rodzaju w Bydgoszczy scena.

Jak cień wysunął się z sieni za rzekomym poszkodowanym przebiegły „znalazca“.

Nie potrzeba dodawać, iż krótki i tak **szatańsko wyreżyserowany manewr,** polegający na „sprawdzeniu“ zawartości portmonetek wystarczył zupełnie, by w posiadaniu oszukańczych „łapichłopów“ znalazły się skromne renty starców.

Dopiero po dłuższej chwili w tak podstępny sposób okradzeni rentjerzy doszli do wniosku, iż padli ofiarą oszustów i donieśli o tem policji.

Najmłodszego mistrza szewskiego w województwie ma Koronowo

Zakończenie nowego kursu mistrzowskiego w pow. bydgoskim

Dnia 30 marca odbyło się **w Koronowie pod Bydgoszczą zakończenie nowego kursu mistrzowskiego, oraz egzaminy mistrzowskie praktyczne dla kandydatów 7 zawodów.**

Po przeprowadzeniu egzaminu teoretycznego przez poszczególne komisje egzaminacyjne pod okiem delegata Izby Rzemieślniczej w Poznaniu p. **radcy Kamińskiego** w lokalach szkoły powszechnej — nastąpiło wieczorem w sali p. I. Nowaka wręczenie świadectw. Uroczystość zagaił prezes miejscowego oddziału Narodowo-Chrześcijańskiego Zjednoczenia Rzemiosła p. **Nadolny,** witając przybyłych z Bydgoszczy członków komisyj egzaminacyjnych, oraz delegata Izby Rzemieślniczej, jak również kierownika kursów p. **Gabrysia** i kierownika szkoły dokształcającej w Koronowie.

Wręczenie świadectw absolwentom kursu dokonał p. radca Kamiński. Świadectwa odbytego egzaminu mistrzowskiego otrzymali pp.: **Adolf Gohl, Walter Herberg, Alf. Sadowski, Wł. Janiszewski — wszyscy z Koronowa, Zygm. Śmigiel z Więzowna, Stefan Wesołek z Koronowa, Fr. Seitz ze Staregodworu, Kaz. Przybysz z Nowegodworu, W. Brettschneider z Burzkowa, W. Bigallka i Zygm. Mrozek z Koronowa, Florjan Mroczek ze Staregodworu, Adrai Maiszew i Antoni Pujanek z Koronowa.**

Po wręczeniu świadectw odbyła się wspólna kolacja, podczas której wygłoszono szereg przemówień. M. in. podniesiono pracę najmłodszego mistrza, absolwenta kursu, **21-letniego Stefana Wesołka, bezsprzecznie najmłodszego mistrza na terenie województwa,** który jako syn mistrza szewskiego, cenionego obywatela i radnego miejskiego p. Antoniego Wesołka, w tak krótkim czasie uzyskał zaszczytny tytuł mistrza. W imieniu młodych mistrzów przemówił p. **Janiszewski** z Koronowa, składając wszystkim, którzy przyczynili się do urządzenia kursów, serdeczne podziękowanie.

Wkońcu p. radca Kamiński wygłosił krótkie przemówienie o szewcu pułkowniku Kilińskim, którego pomnik odsłonięty zostanie w Warszawie w b. miesiącu, zachęcając przedstawicieli rzemiosła powiatu bydgoskiego do udziału w zjeździe rzemiosła w stolicy.

Sprawca włamania do f-my Zawitaj skazany na 2 lata więzienia

26-letni robotnik **Piotr Wronka,** chociaż po odcierpieniu 14-tej kary w więzieniu koronowskiem, zatęsknił do świata — **nie długo bawił na wolności.**

W styczniu r. b. „skumał się“ z kumplem od solidniejszych włamów, **28-letnim robotnikiem Bolesławem Januszewskim,** a pierwszym zaraz owocem ich rozmowy prowadzonej na tematy fachowe — był plan spróbowania szczęścia w przemyśle metalowym.

Włamywacz przy pomocy wytrychów **dostał się do składnicy f-my Roman Zawitaj przy ul. Dworcowej** i skradł 6 aparatów do piwa, oraz większą ilość świdrów stalowych, łącznej **wartości 1,500 złotych.**

Po kradzieży złodziej ukrył łup pod mostem Królowej Jadwigi, a następnie przy pomocy Januszewskiego zawiózł armatury do mieszkania tego ostatniego. Wobec wykrycia sprawy przez policję, Wronka wraz z Januszewskim zasiadł ponownie na ławie oskarżonych.

W wyniku przeprowadzonej przedwczoraj rozprawy, **sąd skazał Wronkę na 2 lata bezwzględnego więzienia, a Januszewskiego na 8 miesięcy.**

Umysłowo chora porzuciła dziecko

Policja bydgoska powiadomiona została **o porzuceniu 2-letniego dziecka przez umysłowo chorą kobietę.**

Zam. przy ul. Dworcowej 34 w Bydgoszczy **Anna W.,** zdradzająca ostatnio nienormalną umysłowość, **wyjechała ze swą 2-letnią córeczką Krystyną, a po kilku dniach powróciła do domu bez dziecka.** Na liczne zapytania znających dziecko sąsiadów, Anna W. dawała tak mętne odpowiedzi, iż zaniepokojeni losem dziewczynki lokatorzy donieśli o swem spostrzeżeniu władzy bezpieczeństwa.

Po zbadaniu chorą umieszczono w lecznicy, za maleńką Krystyną zaś wszczęto poszukiwania.

„Szopenfeldziarze“ korzystają z ruchu przedświątecznego

Korzystając ze wzmożonego w sklepach ruchu przedświątecznego, złodzieje składowi t. zw. **szopenfeldziarze starają się „okazyjnie“ pokrywać swoje „zapotrzebowania“.**

W ostatnich dniach zanotowano na terenie miasta **dwa udałe występy szopenfeldziarzy.**

Po opuszczeniu składu p. **Jana Paluszkiewicza przy ul. Gdańskiej 62,** właściciel spostrzegł, iż razem z wybrednemi klientkami **„wsiąkło“ 5 metrów materjału** ubraniowego wartości 120 zł.

Do sklepu **Chaima Rozenberga przy ul. Dworcowej** zawitali również złodzieje, którzy **skradli sztukę materjału wartości 130 złotych.**

W obydwóch wypadkach szopenfeldziarze **uszli bez śladu.**

Z pobytu śląskich pedagogów

Podczas trzeciego dnia swego pobytu w Bydgoszczy, wycieczka pedagogiczno-naukowa Śląskiego Wojewódzkiego Urzędu Oświecenia Publicznego, przeprowadzająca badania nad programem szkolnictwa polskiego — zapoznała się z tokiem pracy w szkołach specjalnych. Szczegółowo zapoznali się uczestnicy wycieczki ze sposobem nauczania w Wojewódzkim Zakładzie dla Ociemniałych, w którym wychowuje się w liczbie 108 niewidomych, również 14 chłopców ze Śląska.

W godzinach popołudniowych goście śląscy zwiedzili w dalszym ciągu miasto, wieczorem zaś obecni byli na przedstawieniu w Teatrze Miejskim.

Wieczorem wycieczkę podejmowało miasto herbatką w sali „Pod Orłem“.

Otwarcie sezonu kolarskiego w Bydgoszczy

Staraniem Pomorskiego Okręgowego Zw. Kolarskiego w Bydgoszczy — otwarcie tegorocznego sezonu sportowego kolarzy bydgoskich odbędzie się w sposób uroczysty w nadchodzącą niedzielę, dn. 5 bm.

Członkowie Klubów kolarskich zbiorą się o godz. 13 na Nowym Rynku, skąd o godz. 13,30 wyruszy barwny korowód kolarski przez Wały Jagiellońskie na ul. Kujawską, gdzie nastąpi start do 50-kilometrowego biegu szosowego. Start i meta przy kamieniu szosowym na 41 km, koło zakładu św. Ducha.

Wyścigiem tym kolarze zainaugurują swój sezon, który — jeśli sądzić z terminarza zawodów ustalonego przez Pomorski Okręgowy Związek Kolarski — w bieżącym roku będzie bardzo urozmaicony i ruchliwy.

Pożar przy ul. Toruńskiej

W realności p. **Idy Szerbach przy ul. Toruńskiej 137** w Bydgoszczy wybuchł onegdaj pożar, który na szczęście udało się stłumić w porę, unikając poważniejszego niebezpieczeństwa i znaczniejszych strat. Płomienie zniszczyły dach nieruchomości. Wysokości spowodowanych przez pożar strat dotychczas nie ustalono.

Wojażer oszustem i fałszerz. weksli

Kupiec towarów bławatnych p. **Stefan Powała w Bydgoszczy (ul. Śniadeckich)** ma osobliwy kłopot z jednym ze swych wojażerów, **Hermanem Sz.,** obecnie podróżującym — ongiś posiadaczem wielkiego sklepu przy ul. Gdańskiej.

Pracujący w charakterze wojażera **Herman Sz. sprzeniewierzył na szkodę swego szefa 400 zł gotówki a ponadto dopuścił się fałszerstwa weksli na sumę 1000 zł.**

O nadużyciach tych doniósł poszkodowany kupiec policji.

Włamywacz spłoszony przez policjanta

Pełniący służbę na ul. Jagiellońskiej policjant zauważył wczoraj nad ranem przed świtem jakąś postać, która na odgłos jego kroków oderwała się od kiosku przy realności nr. 7 i znikła. Policjant puścił się za tajemniczem osobnikiem w pogoń, jednak ten uszedł za najbliższym zakrętem.

Jak się okazało — **policjant spłoszył włamywacza, który usiłował dostać się do kiosku.** Złodziej po wybiciu szyby zdołał już prześwidrować drewnianą ściankę, gdy nadszedł policjant.

Przemysł gdyński ugina się pod konkurencją Gdańska

Główną troską i głównym postulatem przemysłu gdyńskiego jest wytworzenie ogólnych warunków, niezbędnych dla powstania i rozwoju przemysłu przetwórczego w Gdyni.

W ślad i łącznie z rozbudową portu powstały i rozwijały się w Gdyni te placówki gospodarcze, których zadaniem była obsługa życia portowego i handlu zamorskiego. Zaznały one poparcia i opieki rządu ze względu na ciężkie warunki przy tworzeniu i rozwoju nowych placówek.

Opieka rządu roztoczoną została prawie wyłącznie na tym handlowo-morskim odcinku naszego życia gospodarczego, a został zapomniany przemysł przetwórczy w Gdyni i okolicy, który w ślad za handlem morskim powinien uzyskać poparcie i opiekę naszego rządu, a bez którego **samodzielność gospodarcza Gdyni stanie się iluzoryczną.** Próżnia przez to powstała będzie wypełniona przez obcy i wrogi dla nas przemysł, znajdujący się w bezpośrednim sąsiedztwie w naszych granicach gospodarczych. Następujące rodzaje przemysłu przetwórczego powinny znaleźć całkowite poparcie: 1) **przemysł obsługujący rynek lokalny,** 2) **przemysł przetwarzający surowce lub półfabrykaty zagranicznego pochodzenia** i 3) **przemysł pracujący na eksport.**

Dla wytwarzania opartej na rentowności kapitalizacji w przemyśle Gdyni i okolic potrzebne są następujące protegujące rozwój tego przemysłu warunki.

1. Ułatwienia przy zakładaniu i rozbudowie placówek przemysłowych przez: a) **zastosowanie ustawy o ulgach dla nowowznoszonych budowli do inwestycyj przemysłowych w budowach i w technicznych instalacjach,** b) **przeznaczanie rok rocznie większych sum z Państwowego Funduszu Budowlanego na rozbudowę przemysłu,** c) **przydział pod budowy przemysłowe terenów tanich, a posiadających potrzebne warunki komunikacyjne i możliwości połączenia kolejowego.**

2. Ułatwienie warunków rozwoju placówek przemysłowych przez **ulgi podatkowe,** polegające na zwolnieniu od państwowego podatku przemysłowego od obrotu, a w wypadkach specjalnych i od państwowego podatku dochodowego.

3. Ochrona przed **konkurencją przedsiębiorstw państwowych i samorządowych,** nie pracujących na zasadzie równej z przedsiębiorstwami prywatnemi konkurencji.

4. **Zbliżenie do źródeł surowców krajowych oraz rynków zbytu w kraju.**

5. **Ochrona przed nadzwyczaj silnie rozwiniętą konkurencją przemysłu gdańskiego,** której wpływ szkodliwy przejawia się w wszystkich prawie branżach przemysłu, przez: a) akontyngentowanie wywozu z Gdańska do Polski fabrykatów i półfabrykatów przemysłowych, b) zniesienie specjalnych rabatów dla Gdańska na surowce i półfabrykaty przemysłowe z Polski, względnie niedopuszczenie do reeksportu takowych z Gdańska do Polski, c) wprowadzenie ścisłej kontroli nad ruchem towarowym z Gdańska do Polski.

6. Zapewnienie dla tutejszego przemysłu **preferencji przy obsłudze rynku lokalnego** przez: a) obniżkę taryf kolejowych na małe odległości dla przemysłu ceramicznego, drzewnego i spożywczego, b) **przyznawanie pierwszeństwa przemysłowi miejscowemu przy udzielaniu zamówień przez instytucje państwowe i samorządowe.** Z przemysłu przetwórczego dotąd mógł się rozwinąć tylko przemysł przetworów rybnych, który w dużej mierze dzięki Związkowi Fabrykantów i Przemysłowców uzyskał już pewne warunki, uwzględniające rozwój tego ważnego działu przemysłu. W końcu przechodzimy do spraw przemysłu budowlanego, który po paru latach korzystniejszych przechodzi drugi ciężki rok, wywołany **brakiem objektów budowlanych.** Uważamy za konieczne udzielanie znanym firmom miejscowym pierwszeństwa przy zlecaniu robót przez instytucje państwowe i samorządowe, a następnie stosowanie w szerszym zakresie zwolnień od państwowego podatku przemysłowego przedsiębiorstw budowlanych, mających swą stałą siedzibę w Gdyni lub na północnem Pomorzu.

Dnia 1 kwietnia 1936 r., zmarła po krótkich lecz bardzo ciężkich cierpieniach

ś. p.

Emilja Smajkówna

nauczycielka publicznych szkół powszechnych nr. 8 i 1 w Toruniu.

Odeszła od nas w kwiecie wieku nasza serdeczna i ukochana Koleżanka, dzielna i niestrudzona pracownica na niwie pedagogicznej i społecznej.

Jej świetlana postać pozostanie na zawsze w naszych sercach i pamięci.

1356

Dnia 31 marca 1936 r. zmarł

ś. p.

Jerzy Duday

Zmarły zasłużył się około miasta jako radca miejski i długoletni radny miejski.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Miejski w Grudziądzu

1354

Kartuzy

— **Dowody rejestracyjne dla pojazdów mechanicznych.** Urząd Wojewódzki Pomorski w Toruniu przystępuje do wymiany dowodów rejestracyjnych i wystawiania nakazów płatniczych dla pojazdów mechanicznych na okres budżetowy 1936-37.

W związku z powyższem Starostwo Powiatowe Kartuskie wystawiać będzie zgłaszającym się „zaświadczenia o złożeniu dowodu rejestracyjnego“.

Przy składaniu dowodu rejestracyjnego do wymiany, składający winien wypełnić dokładnie rubryki wzgl. nieodpowiednie rubryki wykreślić oraz złożyć opłatę stemplową w kwocie 10 zł (nominalnej wartości), to jest od podania 5 zł i od nowego dowodu rejestracyjnego 5 zł.

Po uskuteczuieniu zostanie wydane zgłaszającemu zaświadczenie o złożeniu dowodu rejestracyjnego. Zainteresowani zgłaszać się mogą w Starostwie Powiatowem w **Kartuzach** pokój Nr. 11.

Notatki sportowe

Najszybsza obecnie w Polsce sprinterka (poza Walasiewiczówną) Książkiewiczówna, doniedawna członkini Warszawianki, zgłosiła swój akces do K. S. „Pomorzanin“ w Toruniu. Książkiewiczówna już ubiegłej niedzieli startowała w barwach Pomorzanina na zimowych mistrzostwach lekkoatletycznych Torunia zdobywając trzy pierwsze miejsca. W biegu na 30 m. Książkiewiczówna ustaliła nowy rekord Pomorza osiągając czas 4.6 sek.

* * *

W nadchodzącą niedzielę odbędą się następujące mecze piłkarskie o mistrzostwo Pomorza w klasie „A“: **w Toruniu** walczy T. K. S. 29 z bydgoskim Kablem. **W Gdyni,** Bałtyk gości grudziądzkie P. P. W. **W Tczewie,** Unja zmierzy swe siły z toruńskim „Gryfem“. Wreszcie **w Inowrocławiu** Goplanja będzie miała za przeciwnika bydgoską „Polonję“. Wszystkie spotkania są bardzo ciekawe i napewno przyniosą niejedną niespodziankę, bowiem biorąc pod uwagę wyniki ubiegłej niedzieli nawet 100 procentowi faworyci mogą opuścić boisko jako pokonani.

* * *

W nadchodzący poniedziałek 6 bm. nastąpi wyjazd polskiej dużyny tennisowej do Aten na międzynarodowe mistrzostwa Grecji, które zaczynają się 11 bm. W skład drużyny wchodzą: Jędrzejowska, Tłoczyński, Hebda i Spychała. Jako opiekun zawodników z ramienia Związku jedzie red. K. Gryżewski.

* * *

Po Olimpjadzie berlińskiej na zatoce Puckiej mają się odbyć międzynarodowe zawody kajakowców z udziałem olimpijczyków z różnych państw.

* * *

W nadchodzącą niedzielę rozpoczynają się rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Ligi. Będzie to początek 10 zkolei mistrzostw ligowych. Wprost nie do wiary, że od czasu „rewolucji“ w piłkarstwie polskiem upłynęło już tyle lat. Raczej zdaje się, że było to niedawno. Ale trudno, czas szybko mija i trzeba się z faktem pogodzić. X. jubileuszowy rok rozgrywek zainaugurują: **W Wielkich Hajdukach,** grają Pogoń i Ruch (mistrz i wicemistrz z roku ubiegłego). **W Krakowie,** Śląsk zmierzy się z Wisłą. **W Warszawie,** zadebjutuje Dąb w spotkaniu z Legją. **W Poznaniu,** Warta gości Garbarnię. **W Łodzi,** Ł. K. S. zagra z Warszawianką.

Wyniki wszystkich meczów ligowych podamy w naszym poniedziałkowym dodatku sportowym.

* * *

W dniach 4 i 5 kwietnia r. b. odbędzie się w Wiedniu międzypaństwowy mecz pływacki Polska — Austrja. Pływacy polscy już wyjechali do Wiednia.

Dydek i Lalek wędrują w daleki świat...

Romantyczna „wyprawa“ trzech malców po... przygody

Cztery dni temu Dydek i Lalek, dwaj bracia, żywe, rozgarnięte chłopaki w wieku lat 13 i 9, wybrali się w towarzystwie swego kuzynka **na... wagary** do parku.

Los chciał, że tegoż dnia rodzice chłopców otrzymali zawiadomienie ze szkoły, że chłopcy nie byli w klasie.

Po spacerze malcy wrócili w wyśmienitych humorach do domu.

— Byliście w szkole? — pyta mamusia rozigranych smyków.

— Tak, oczywiście! — odpowiada Dydek, ale jednocześnie rumieni się i miesza.

— Nie byliście dzisiaj w szkole. Zobaczycie, jak ojciec wróci, co was czeka. Kara was nie minie.

Po krótkiej, cichej naradzie, Dydek i Lalek pobiegli do kuzynka, którego matka też już nastraszyła „laniem,', i postanowili wspólnie... dać drapaka.

Włożyli tylko płaszcze na siebie i poszli w daleki świat... na razie w kierunku Chełmży.

Pod Łysomicami natknęli się na chłopca, bawiącego się piłką tenisową. Było ich trzech, a on jeden... Zabrali mu piłkę i rzekli:

— Oddamy ci piłkę, ale wpierw musisz nam przynieść chleba!

Zalękniony chłopczyk usłuchał i pobiegł do domu po chleb. Lecz po chwili zamiast chłopca wyszła do naszych bohaterów jego siostra, na widok której wszyscy rzucili się do ucieczki.

Po tej niepomyślnej próbie zaprowiantowania się chłopcy udali się do **pewnej starszej pani** z prośbą, by ich przenocowała. Odmówiła. Było to pod Ostaszewem. Nocleg znaleźli dopiero w samem Ostaszewie u pewnego piekarza. W stodole, w której wnet legli zmożeni snem, przedtem jeszcze urządzili sobie ucztę z ciastek i słodyczy, których nie poskąpił im dobry piekarz. Opowiedzieli mu zresztą całą historję, że są sierotami i przypadkiem dowiedzieli się o swojej babci, która podobno mieszka w Chełmży itd. Piekarz im uwierzył...

Nazajutrz chłopcy ruszyli w dalszą drogę. Chcieli znaleźć się jaknajprędzej w Chełmży, o której słyszeli, że tam pięknie i ciekawie, że ujrzą duże jezioro, że jednem słowem warto zwiedzić miasteczko.

Podczas dalszej wędrówki ujrzeli zdaleka pociąg.

— To pociąg z Torunia do Chełmży — krzyknęli i uradzili iść torem kolejowym.

Dotarli do plantu kolejowego i szli dalej i dalej. A był to **już drugi dzień ich wyprawy w świat przygód.** I doszliby niewątpliwie do Chełmży, gdyby... nie byli zmylili kierunku. Szli bowiem teraz uparcie z powrotem do Torunia. Ale o tem jeszcze nie wiedzieli. Po drodze żywili się u dobrych ludzi, którym opowiadali niestworzone historje... Przeżywali jeszcze mnóstwo drobnych przygód, **a drugą noc spędzili w psiej budzie,** opuszczonej przez prawowitego „właściciela“.

Dopiero w trzecim dniu wyprawy dowiedzieli się, że **droga ich wiedzie do... Torunia,** a nie do Chełmży. Nie chcieli już jednak **wracać. Uradzili w Toruniu zaopatrzyć się wpierw w żywność na dalszą wędrówkę.** A nie było o nią trudno. Załatwiali bowiem dla rodziców wszystkie zakupy u sklepikarzy, więc i tym razem spodziewali się otrzymać wszystko, czego im było potrzeba.

Doszli znowu do Torunia, ale bynajmniej nie mieli zamiaru wracać do domu. W sklepie istotnie udało im się nabrać towarów dowoli na rachunek rodziców. **I z pakunkami pod pachą** udali się czemprędzej do lasku za ul. Słowackiego, bo żołądek gwałtownie upominał się o swoje prawa. Tutaj urządzili sobie ucztę, co się **zowie.** Nakryć wprawdzie nie mieli — bo skądże? — ale doskonale sobie umieli poradzić. Chleb urywali kawałami i smarowali go smalcem **przy pomocy... własnych palcy.** Uczta mijała wesoło, gdyż wokoło chłopców nagromadziło się **psów i piesków coniemiara,** zwabionych wonią wiktuałów...

Ale — o zgrozo! — ucztujących dostrzegła **matka** jednego z chłopców. Nasi bohaterzy w popłochu porzucili „stół“, pozostawiając resztki uczty psom na pożarcie i „drapnęli“ do bramy pobliskiej kamienicy. Ale los chłopców był już przypieczętowany... Jednego po drugim zatroskana matka brała za kołnierz i **odprowadzała do domu...**

Tak skończyła się niepysznie śmiała wyprawa chłopców w daleki świat...

— A ze spodni mocno się kurzyło? — pyta ktoś chłopców, **opowiadających zabawnie** o swych przygodach.

— Wcale nie, tatuś się cieszył, **żeśmy się** znaleźli...

No, i daj im tu radę!

KLUB-BAR

GDAŃSK

Reitbahn 23, przy Langgasser Tor — telefon nr. 22191.

CZOŁOWY BAR GDAŃSKA
LOKAL OTWARTY DO GODZ. 4 RANO

Kapelmistrz: Kaemmler

Kierownictwo: Helmut Martini

1423Gd



Uznane powszechnie za pierwszorzędne i najsmaczniejsze

gdańskie likiery

J. S. Keiler Nachf.

GDAŃSK

Sprzedaż butelkowa i probiernia.
Bezpośrednio przy Langgasser Tor.
Wielki wybór butelek podróżnych.

658 Gd

Rewelacyjne ceny

w firmie

„Pani"

Otwarcie w najbliższych dniach

1360



Jak na grzyby to do lasu

Jak kupować to w „Kiermaszu"

Sprowadziliśmy specjalnie na śmigus różne rodzaje śmigusówek i wód kolońskich.

Poza tem wszelkie artykuły toaletowe i kosmetyczne, po cenach, jak każdemu wiadomo, najniższych.

A więc do „Kiermaszu" po zakupy!

„Kiermasz Światowy"

TORUŃ, Staromiejski Rynek 30.

Oddziały: Poznań, Gdynia, Tczew.

1275

TORUŃ

Najtaniej Najkorzystniej poleca wszelkie bławaty, bieliznę i galanterję

Paweł Składanowski

Toruń, Stary Rynek 24.

Zarazem podaję do łask. wiadomości, że przystąpiłem jako członek do spółdzielni „Kredyt Kupiecki" i przyjmuję asygnaty tejże. 1197 CK

Tapety

i borty najnowsze desenie, wielki wybór niskie ceny. T. Rzymkowski, hurtowna drogerja. Toruń, Szeroka 43. 1235 C

Okazyjnie

Łóżka żelazne, drewniane, szafę, sypialkę, stołowy, gabinet kluby sprzedam, Toruń, Bydgoska 62, m. 3a. 1281C

2 pokojowego

parterowego lokalu, o ile możności z kuchnią w śródmieściu poszukuje Towarzystwo Opieki nad zwierzętami. Pożądana instalacja elektryczna i gazowa. Czynsz zgóry na umówiony okres czasu. Oferty do „Dnia Pomorza" Toruń. 1316Ck

Bezpłatnie grafologini

Przeszłość, przyszłość, jak dojść do wielkich pieniędzy, majątku wskaże narzeczonego na męża w którym domu mieszka, nr. loteryjny, Toruń, Szeroka 33, II. ptr. 1317Ck

Migdały!!'

sułtanki, koryntki, orzechy laskowe, włoskie, łuszczone, skórka pomarańczowa, cykata, wafle, opłatki, czekolada. Araczewski. Toruń. Asygnaty kredyt. 1362Ck

Pod gwarancją

przygotowuję do gimnazjum pomoc zaniedbanym uczniom we wszystkich przedmiotach. Toruń, Wielkie Garbary 18, III.

Sypialnie

jasna i ciemna, bufet dla jadłodajni tanio sprzedam. Przyjmuję zamówienia. Toruń, Strumykowa 16, w podwórzu. 1364 C

Samochód

4 osobowy, kryty (Ford 1930) na sprzedaż. Oferty „Dzień Pomorza" Toruń, pod nr. 1348 Ck.

Berger'a „Astoria"

mydła toaletowe i do golenia

w gustownem opakowaniu podarunkowem są zawsze pożądanym prezentem wielkanocnym.

Prosimy przy zakupach zwracać uwagę na markę

„Astoria"

J. J. Berger A. G. Gdańsk

1202 Gd

Zakład optyczny

Oskar Meyer

właśc. Jasieńska i Zeller

zał. 1899 **Bydgoszcz, ul. Gdańska nr. 21.** tel. 13-89

Sumienne wykonanie wszystkich okularów.

Fachowa i rzetelna obsługa. 1130

Zginął

dog-suczka popielata, strzyżone uszy, wabi się „Biskra" Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem. Toruń, ul. Grudziądzka 52, m. 2.

Mieszkanie

5-pokojowe na 1-szem piętrze od zaraz do wynajęcia. Toruń, Prosta 27, m. 3. 1349 C

„Dwór Artusa"

Z dniem 1 kwietnia koncertuje znakomity znany zespół rosyjski pod kierownictwem Michała Zołotnikowa. Dwór Artusa, A. Witek, Toruń, restauracja, bar, kawiarnia. 1366 C

Kapelusze

damskie, duży wybór najmodniejszych fasonów. Wyjątkowo niskie ceny. Toruń. Łazienna 28, I. piętro brama. 1363Ck

Kierownictwo

szkoły ćwiczeń seminarjum nauczycielskiego podaje do wiadomości, że wywiadówka odbędzie się w poniedziałek, dnia 6 bm. w gmachu przy ulicy Legjonów od godz. 17—18-tej. 1355

Jaja wylęgowe

kur rasy karmazyny nabyć można w majątku Kończewice, poczta Chełmża. 1367Ck

Sprzedam

fortepian. Toruń, ul. Fałata 2, m. 4. 1352C

Rower

nowy sportowy i wózik sportowy, bardzo tanio sprzedam Toruń, Nowy Rynek 25, w składzie. 1358

Skóry surowe

włosie i wosk kupuje stale po cenach najwyższych

Zygmunt Balcerowicz

Toruń, Żeglarska 21. 487C

TCZEW

Słoneczne

3-pokojowe mieszkanie z przynależnościami od zaraz do wynajęcia, Zgłosz. do „Dnia Tczewsk. Il." Tczew. 1365 Tk

WEJHEROWO

Samochód

osobowy w bardzo dobrym stanie tanio do sprzedania. Inż. Świątkiewicz, Wejherowo, ul. Hallera. 1376W

OBLIGACJE

3 proc. premj.

Pożyczki Inwestycyjnej

wydajemy

za zwrotem świadectw tymczasowych

K.K.O. miasta Torunia w Toruniu (Ratusz)

1351

II. Co. 645/35. 1370

WYWOŁANIE.

Inż. Ignacy Jasiukowicz, zam. w Bydgoszczy, ul. Litewska 2, zast. przez adw. Felcyna w Bydgoszczy, wniósł o wywołanie listu hipotecznego, dotyczącego hipoteki, zapisanej w ks. wiecz. Wielkie Bartodzieje, wyk. liczba 94 w dziale III pod nr. 6 w kwocie 4.000 mk. z 5 proc. od 1 kwietnia 1919 r.

Posiadacza wymienionego dokumentu wzywa się, by najpóźniej w terminie wywoławczym, wyznaczonym przed niżej podpisanym sądem na dzień 23 lipca 1936 r. godz. 12, pokój 30 prawa swoje zgłosił, gdyż w przeciwnym razie dokument pozbawiony zostanie mocy prawnej.

Bydgoszcz, dnia 23 marca 1936 r.

Sąd Grodzki.

II. Co. 24/36. 1369

WYWOŁANIE.

Franciszek Lohner, lek. wet. zam. w Poznaniu, jako kurator masy spadkowej po śp. p. dr. Piotrze Lechu, zast. przez adw. Szlenka w Bydgoszczy wniósł o wywołanie listu hipotecznego, dotyczącego hipoteki, zapisanej w ks. wiecz. Bydgoszcz-Okole, tom VII, karta 236 w dziale III. pod nr. 16 w kwocie 14.000 mk. na rzecz Heinricha Schuckmanna wzgl. Marjanny Friecke.

Posiadacza wymienionego dokumentu wzywa się, by najpóźniej w terminie wywoławczym, wyznaczonym przed tut. Sądem na dzień 23 lipca 1936 godz. 12, pokój 30 swoje prawa zgłosił, gdyż w przeciwnym razie dokument pozbawiony zostanie mocy prawnej.

Bydgoszcz, dnia 23 marca 1936 r.

Sąd Grodzki.

Numer akt: Km. V. 146/35. 1368

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy V rewiru, Stefan Jaroszyński, mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Śląska nr. 3 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 6 kwietnia 1936 o godz. 11 w Fordonie pow. Bydgoszcz, odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Ernsta Höhn'a, składających się z 9 wirówek, roweru męskiego, kierownicy do roweru i roweru damskiego, oszacowanych na łączną sumę 1.035,— zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 2 kwietnia 1936 r.

Komornik:
(—) St. Jaroszyński.

Zlecenie Nr. 79/8/K.

GDYNIA

Pokojówka

dochodząca, uczciwa potrzebna. Warunek dobre świadectwa. Zgłoszenia Gdynia, 10 Lutego 5, m. 5, od 4—6 po poł. 1381 Mk

Gdynia!

Tanie parcele budowlane, podmiejskie, zatwierdzone przez Komisarjat Rządu, poleca 1165MK

Towarzystwo Terenowe,

Rumja-Zagórze, przy dworcu.

Książkowy

bilansista, zbożowiec poszukuje posady. Pierwszorzędne świadectwa. Oferty „Gazeta Morska Ilustrowana" Gdynia pod nr. 187.

GDAŃSK

Odwiedzajcie

WEITZ' KAFFEE STUBEN

Gdańsk, Langgasse 69.

Ulubiony zakład gastronomiczny.

Godny uwagi zimny bufet.

200

Podziękowanie

Za szybkie i bardzo kulantne zlikwidowanie szkody powstałej przez nieszczęśliwy wypadek któremu uległem, wyrażam na tem miejscu P. T. Towarzystwu Ubezpieczeń „PIAST", reprezentowanemu na tut. terenie przez p. Bernarda Lorenca oraz kierownika Oddziału Gdyńskiego p. Fl. Nawrockiego,

najserdeczniejsze podziękowanie i uznanie

1375M ***Feliks Błędzki***

Uprzejmie zawiadamiam, że z dniem 1 kwietnia 1936 r.,

przeniosłem moje biura

z domu Skwiercza (ul. 10 Lutego 21) do willi Zakł. Ubezp. Wzaj.

ul. 10 Lutego 18 parter strona lewa

numer telefonu pozostaje: 18-14.

Gdynia, dnia 1 kwietnia 1936 r.

1378M ***Zdzisław Józewicz,*** *Adwokat*

Do akt Nr. IV Km. 134/36, 302/36, 2135/35, 3012/34.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. IV, zamieszkały w Gdyni na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 3 kwietnia 1936 o godz. 11 w Orłowie (zbiórka kupców Szosa Gdańska, róg Aleji Kasztanowej), odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: 1 umywalka z płytą zwyczajną i lustrem, 2 nocne stoliki, wartość 60 zł.;

o godz. 11,30 w Orłowie przed pocztą: 1 cytrę fortepianową, wartość 50,— zł.;

o godz. 13-tej w Orłowie przy rynku przed firmą Tanie Źródło: 4 sztuczki surówki (neslu), 22 szt. płótna około 50 m., 3 kawały barchanu około 40 m., 5 kawałów inletu czerw. około 40 m., 3 kawały manchesteru około 40 m., 19 kawałów materj. jedwabn. damskiego około 40 m., wartości 350,— zł.

Dnia 4 kwietnia 1936 r. o godz. 14-tej w Gdyni przy ul. Waszyngtona przed Kolonją rybacką: 1 aparat radjowy na prąd z głośnikiem, oszacowany na łączną sumę 200,— zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 31 marca 1936 r.

Komornik:
(—) K. Błaszkiewicz.



Także życzenie.

— Chciałabym zobaczyć jakąś bluzeczkę mojej miary...
— I ja także...

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny:
Wacław Wytyk, Toruń, ul. Mickiewicza 41.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Eljasiak, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Leon Formański, Tczew, Kościuszki nr. 1.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpow udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.